Nr. 250. Kraków, 30 Października — Środa. Rok 1878.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuję się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuję się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują:** we **Lwowie** Ajencya „Czasu“ w głównym składzie tytoniu Nr. I przy ulicy Halickiej Nr. 4; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raszkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na m. Listopad złr. 2·50
Od 1go Listopada do końca Grud. „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na m. Listopad 6 marek
Od 1go Listopada do końca Grud. 12 „

☞ Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 29 października.

Oceniając stanowisko monarchii austryackiej na zewnątrz, często przychodzi się uskarżać na długie wahanie się w chwilach rozstrzygających, na brak silnych postanowień i jasno wytkniętej drogi, wtedy nawet, kiedy już kość rzucona, na połowiczność w działaniu wymagającem energii i na tę chwiejność tradycyjną, dla której scharakteryzowania użył niegdyś Julian Klaczko nowego wyrażenia, że Austrya zwykła oscylować między chęcią a niechęcią *(entre ses volontés et ses nolontés)*. Błędy te i niedostatki jeśli są tradycyjne w dyplomacyi austryackiej, to niezaprzeczenie zwiększyły się one w ostatnim okresie, może nie tyle winą ludzi, ile winą wad organizacyi państwa. Wszyscy je znamy, a zbytecznem byłoby wykazać uciążliwość obecnego systemu, już nie ze względu na interesa i dążenia ludów, ale ze względu na wspólny interes monarchii, na jej stanowisko jako mocarstwa.

Dość przypomnieć dwuletnie rokowania o odnowienie ugody przewlekane jakby z umysłu, może nie bez wpływów postronnych, w chwili, kiedy dokoła monarchii powstawał pożar a potrzeba było dla ratunku przyszłości spiesznych postanowień, zupełnej jedności wewnątrz. Dość wskazać dzisiejsze zawikłania podwójnego przesilenia dwóch gabinetów w skutek działalności trzeciego i zawisłość polityki zagranicznej od usposobienia trzech parlamentów o różnych dążnościach. Wszystko to znane, a dualizm okazał, do czego prowadzi.

Lecz słyszymy zarzut, że nie ma co myśleć o naprawie tego, co jest nieprawidłowem, o przywróceniu równowagi w życiu konstytucyjnem i w wymiarze swobód, o uproszczeniu całej machiny, dopokąd nie zostaną rozwiązane problemata polityki zagranicznej, dopokąd sytuacya ogólna tak trudna i naprężona, że dopiero wypadki ułatwić mogą odpowiednie zmiany i wywołać zbawienne reformy. Lecz z drugiej strony zapytać trzeba: czy jest możebną jasna, stanowcza i silna polityka na zewnątrz bez podstawy w zdrowej organizacyi państwa? Jest to dylemat obosieczny i prawdziwie błędne koło?

Byłoby niepolitycznem stawiać dziś na ostrzu kwestye wewnętrzne, lecz czas postawić pytanie dokąd idziemy i czy nie zbliża się wyjście z tego stanu, w którym ustępujące gabinety nie znachodzą nawet spadkobierców, coby chcieli podjąć odpowiedzialność w tak anormalnych warunkach? Zużyły się także stronnictwa, które dotąd miały przewagę, a inne żywioły nie zjednoczyły. Wszak w Peszcie dymisyonowanego gabinetu żadne nie chce zastąpić stronnictwo, a narady klubów wiedeńskich świadczą o bankructwie politycznem większości parlamentarnej.

Wobec takiego stanu rodzić się może obawa o samą istotę konstytucyonalizmu. Wiemy, że korona pierwsza stanęłaby w jej obronie, ale wobec paraliżu dualistyczno-wiernokonstytucyjnego łatwo zdarzyćby się mogło, że w chwili stanowczej pałasz tylko rozciąćby zdołał ten węzeł gordyjski.

Obawa téj ewentualności powinnaby doprowadzić do porozumienia i ustępstw wzajemnych nawet najsprzeczniejsze żywioły. Jak podzielamy obawę o reakcyę przeciw nadużyciu i zużyciu parlamentaryzmu, tak lękalibyśmy się zbyt spiesznych zmian i gwałtownych środków przeciw wadliwościom dzisiejszego systemu. Dualizm wali się sam w gruzy, ale i tych gruzów byłoby niebezpiecznem zbyt spiesznie usuwać. Wiernokonstytucyonalizm wiedeński okazuje zupełną niemoc i stawia liczne zawady porozumieniom ludów i działaniu monarchii. A jednak nie można ulegać złudzeniu, że odrazu systemu przeistoczyć się nie da, bez wystawienia monarchii w najniekorzystniejszéj chwili na ciężkie wstrząśnienia. Rozpoczynać walkę o prawa różnych krajów, stawiać nowe doktryny, dualizmowi przeciwstawiać federalizm, byłoby tylko pomnażaniem chaosu i zwiększaniem trudności.

Czas atoli jednoczyć żywioły dodatnie w obu częściach monarchii, dążyć do porozumienia; czas obmyślać drogi wyjścia i stopniowe zmiany, czas już zatknąć sztandar reformy w organizacyi państwa na drodze ściśle konstytucyjnéj z uznaniem faktów dokonanych i nieodwołalnych, nie w imię partykularnych praw i dążeń jednego kraju, ale w imię wspólnych interesów monarchii.

Reforma wewnętrznéj organizacyi państwa tylko wtenczas rozwinąć się może należycie, jeśli podniesioną zostanie z uwzględnieniem położenia politycznego, jeśli baczyć będzie na potęgę monarchii i jéj zadanie w obronie wspólnych interesów. Aby niezbywać rzeczy gołosłownie, wskażmy pierwsze zadania, które są w mocy stronnictw dbałych o potęgę monarchii i wierzących w jéj przyszłość.

Pierwszem byłoby porozumienie się stronnictw autonomicznych w Radzie państwa i po za nią, aby niedopuścić utworzenia gabinetu, które pod pozorem prowizoryum posunęłoby dalej dzisiejszy system i wzmocniło przewagę jednego stronnictwa.

Następnie przygotować grunt i ułatwić wejście prawno-politycznéj opozycyi czeskiej na pole konstytucyjne czy jeszcze w tym roku, czy po przyszłorocznych wyborach.

Dążąc do porozumienia Słowian, niezrażać Węgrów, ale uznając prawa, jakie osiągnęli, szukać porozumienia z temi odcieniami, które najmniéj ulegają uprzedzeniom anti-słowiańskim i zawsze okazywały się skłonnemi do modyfikacyi systemu dualistycznego. A więc najpierw liczyćby tu można na starokonserwatystów i prawicę Sejmu węgierskiego.

Pierwszem celem reformy konstytucyjnéj byłoby ułatwienie obrotu całéj machiny ze względu na sprawy wspólne, na zadania polityki zewnętrznéj. Przeto zamiast rozpoczynać najpierw walkę o kompetencyę z dołu na korzyść Sejmów, jak to dotąd czyniono, dążyć do rozszerzenia zakresu delegacyj wspólnych. Wzmacniając ten główny węzeł jedności państwa, nienaruszając praw korony św. Szczepana, możnaby stopniowo przeprowadzić reformę dualizmu. W delegacyach, jeśli jest ostatni wyraz jedności państwa, jest także przystań dla różnoplemiennych narodowości. Czesi w chwilach największéj opozycyi byliby chętnie wstąpili do delegacyi, gdyby można przeskoczyć Radę państwa. Federaliści czystéj wody uznawali ważność téj wspólnéj reprezentacyi. Wzmocnienie i rozszerzenie zakresu delegacyj wspólnych wyzwoliłoby kierownictwo polityki zewnętrznéj od skomplikowanéj zależności przed trzema parlamentami; ułatwiłoby również stanowisko gabinetów dwóch części monarchii, bo jużby na nie niespadał ciężar odpowiedzialności za kierownictwo polityki zewnętrznéj. Wzmocnienie delegacyi osłabićby musiało centralizyę w Przedlitawii a hegemonię węgierską nad Trójkrólestwem, ułatwićby mogło również pytanie odnoszące się do nowych nabytków, pytanie, które nowe musiałoby wywołać spory, jeśli okupacya Bośni i Hercegowiny zamieni się w stanowczą anneksyę.

Przedwczesnem byłoby dziś kreślić tu dalszy zarys reformy konstytucyjnéj: już i tak sięgnęliśmy w sfery szerokich hipotez. Zbyt jednak przeważa polityka z dnia na dzień, bez zdania sobie sprawy, co jutro przyniesie, aby niegodziło się przypomnieć, że przy fatalistycznéj bierności, jakiéj zdają się ulegać wszystkie stronnictwa, jutro przynieść może większy jeszcze chaos, z którego tylko siła wyprowadzićby już zdołała. Podjęcie reformy leży przeto zarówno w interesie autonomii jak i zabezpieczenia konstytucyonalizmu, a jest warunkiem wzmocnienia monarchii wobec problematów politycznych.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 28 października.

○ Wczorajsze zgromadzenie wyborców, z którego zapewne otrzymaliście sprawozdanie, miało widok daleko większego spokoju i porządku, niż zwykle u nas bywa. Nie jest to wyłącznie zasługą wyborców, którzy cierpliwie poddają się temu co im przedstawia do uchwalenia i z powolnością zatwierdzają wszystkie zachcenia agitatorów. Ale spokój i dodatni rezultat wczorajszego zebrania w znaczniejszej mierze jest donioslym objawem położenia i stanowczego zwycięstwa zdrowych pojęć o solidarności narodowej, jakie upowszechniły się, dzięki uchwale Koła poselskiego we Lwowie. Zasłomity wpływ tej uchwały najlepiej daje się uczuwać w naszem mieście, porównawszy mowy i zebrania, jakie mieliśmy tu niezbyt jeszcze dawno, z tem czego byliśmy świadkami podczas wczorajszego zgromadzenia. Kiedy niedawno, niemal przed samem zebraniem Sejmu uchwalono wotum ufności dla p. Wolskiego, wszyscy mowcy stawali w obronie nietylko secesyonistów, ale nawet w obronie samej idei secesyi. Utworzenie drugiego Koła polskiego było wystawiane jako czyn wielce patryotyczny, istnienie dwóch Kół w Wiedniu ogłaszano za rzecz nader korzystną dla sprawy narodowej.

Teraz położenie odmienne. Posłowie Euzebiusz Czerkawski i Goldmann, a szczególniej pierwszy najwyraźniej i najbardziej stanowczo potępiali secesyę, a gdy p. Czerkawski wprost oświadczył, że secesyoniści nie wystąpili z zasady, ale dla względów osobistych, p. Dobrzański nieśmiało tylko usiłował bronić patryotyzmu secesyonistów, o którym nikt przecież nie powątpiewał. Nawet p. Romanowicz; reżyser wczorajszego przedstawienia, secesyę w zasadzie potępił, i nie znalazł się nikt, coby miał odwagę bronić zdań niedawno obsypywanych oklaskami.

Jest więc ogromny postęp, który świadczy o stanowczym zwrocie wyobrażeń w tym względzie. Wotum zaufania dla posłów lwowskich mogło tylko być następstwem tego zdrowego kierunku, jaki teraz wziął górę w całym kraju; sama agitacya musiała poddać się jednomyślnej uchwale posłów sejmowych. Chociaż zgromadzenie wyborców było wogóle bardzo nieliczne, i przy uchwaleniu rezolucyi sala była niemal pusta, niewiem czy liczyła więcej nad 50 lub 60 osób, patrząc jednak na powszechne to usposobienie, można być pewnym, że pojęcie o solidarności, jakie objawili wyborcy w głosowaniu, jest podzielanem przez wszystkich, a przynajmniej przez znaczną większość w mieście.

Prąd więc opinii korzystnie się zmienił, a śmiała, rozumna i umiarkowana uchwała koła polskiego główną ma w tem zasługę, zaprzeczyć się nie da korzyści modyfikacyi, jaką w pierwotnym tekscie poczyniono, a w czem zasługę przypisywali sobie posłowie lwowscy. Istotnie deklaracya posłów zyskuje na tem, że niema w niej żywiołu polemicznego, trącącego niezbędnie walką dziennikarską.

Rozbiór innych spraw był powtórzeniem przeważnie znanych obrad sejmu, aby dyskusya była również prowadzoną z powagą i godnością, a interpelacya p. Romanowicza w sprawie gminnej była wypowiedziana bardzo zręcznie i z właściwą temu mówcy siłą wyrażenia. Odpowiedź Smolki, który się wyznał zwolennikiem reformy gminnej, stanowiła zajmujący i nie pozbawiony zajęcia wyższego szczegół obrad.

Można było nie podzielać wielu zdań wypowiedzianych, a nawet stanowczo nie zgadzać się ze stanowiskiem przez posłów lwowskich zajętem w tej lub innej sprawie, np. w sprawie drogowej; ale sytuacya polityczna tak przemagała nad całością położenia, że na tym punkcie posłowie lwowscy musieli otrzymać wotum zaufania lub nieufności. I jest zawsze korzystnym objawem, że wyborcy dali to wotum, bo tem samem odstąpili od dawnych uchwał. Czy zaś posłowie lwowscy otrzymają lub nie notyfikacyę uchwały wczorajszej wyborców, jak tego domagał się wniosek przez większość odrzucony, to rzeczy nie zmienia, gdyż wyborcy przez wotum zaufania dla posłów dali wyraz adhezyi do ich politycznego stanowiska. Nie obeszło się przytem bez uchwalenia poparcia dla stronnictwa nie istniejącego przynajmniej formalnie; ale kiedy można było dawniej uchwalać program nie będący programem i nie wyrażający, co potrzeba robić, czemuż nie ma być *ad usum* jednego dziennika uchwalony wniosek o poparcie dla wielkiego postępowo-narodowego czyli national-liberalnego fenixa przyszłości.

Tę doniosłość zrozumiał na razie p. Dobrzański, któremu zdaje się już ciężyć zgoda dzienników i dla tego miękko i niewyraźnie wystąpił przeciw uchwale. Niebezpieczeństwo dopuszczenia na plac boju nieuprawnionego rzecznika natychmiast sprowadziło zgodę i p. Dobrzański w drugiem przemówieniu gorąco poparł p. Romanowicza. Uchwały w pustej prawie sali zapadły znaczną większością głosów.

Gazeta Narodowa wietrzy za korespondentami waszego pisma, bo największą przyjemnością tego dziennika jest zniżać każdą publiczną sprawę do osobistych wycieczek.

Jeszcze jedną muszę zrobić uwagę. Poseł Goldmann opowiadał wczoraj, a już o tem pisał ze trzy razy *Dziennik Polski*, że poseł ten postawił w Kole wniosek z powodu krótkości sesyi i że dla nadania znaczenia wnioskowi uprasząl, aby go poseł Grocholski przyjął za swój. Wszystko to bardzo dobrze, ale ciągłe głoszenie może odjąć wnioskowi znaczenie, jakieby mu ojcowstwo p. Grocholskiego zapewniało.

Wiedeń 28 października.

△ Przesilenie ministeryalne w austryackiej połowie monarchii trwać będzie jeszcze co najmniej parę tygodni, a w każdym razie przed zebraniem się Delegacyj wspólnych, zwołanych na dzień 7 listopada do Pesztu, nie utworzy się nowy gabinet. Twierdzenie to wysnuwam z następującego położenia rzeczy:

Kluby parlamentarne „wiernokonstytucyjne“ — z wyjątkiem rozpadającego się klubu „lewicy“ — w odpowiedzi na przedłożony im przez br. Depretisa program (od którego przyjęcia uczynił on zależnem podjęcie się utworzenia gabinetu) wyraziły w różny sposób jedną i tąż samą myśl, że chociaż mają zaufanie do niego i godzą się na te punkta programu, które tyczą się spraw wewnętrznych, jednak naganiają kierunek polityki zagranicznej, mianowicie zajęcie Bośni i Hercegowiny i nie godzą się na trwanie tego zajęcia, a nie godzą się przeważnie z powodów finansowych. Nadto klub postępowy oświadczył, że nie zgadza się także na przedłużenie t. j. na ponowne na dalsze lat dziesięć uchwalenie ustawy o służbie wojskowej, mającej zapewnić dotychczasową siłę armii, albowiem klub ten żąda zmniejszenia wojska. Mniejsza część członków klubu lewicy, między nimi jego dotychczasowi naczelnicy Herbst i Dumba, nie przychodzą wcale na posiedzenia tego klubu; reszta zaś członków lewicy wśród rozpraw klubu naganiała wprawdzie zajęcie Bośni i Hercegowiny, ale pełna obaw o przyszłość, waha się oświadczyć to urzędownie. Cokolwiekbądź, trzy kluby parlamentarne należące do tak zwanego „wiernokonstytucyjnego“ stronnictwa, które tworzyło przeważną większość Izby poselskiej, orzekły, że wtenczas tylko poprą utworzyć się mające ministeryum Depretisa, jeżeli ten stanie przeciw gabinetowi Andrassego, oprze się utrzymaniu zajęcia Bośni i Hercegowiny i zerwie z dotychczasowym kierunkiem polityki zagranicznej, a właśnie p. Depretis dla tego został powołanym do utworzenia gabinetu, że zgodził się na utrzymanie zajęcia wspomnionych krain i na kierunek polityki zagranicznej reprezentowany przez hr. Andrassego. Przeto przedstawiony przez kluby wiernokonstytucyjne p. Depretisowi warunek, pod którym przyrzekają dać poparcie gabinetowi przez niego utworzonemu, jest niemożebnym dla niego do spełnienia; okazało się więc, że p. Depretis nie może utworzyć gabinetu, któryby liczył na poparcie stronnictwa wiernokonstytucyjnego.

Pomimo tego p. Depretis nie uważa swej misyi za skończoną i nie zrzeka się swego zadania; postanowił, jak utrzymują, czekać, jaki obrót wezmą sprawy po zebraniu się delegacyj wspólnych. Z obecnego stanu rzeczy wnosi on może, że stronnictwo wierno-konstytucyjne nie utrzyma swej przewagi w Izbie i że nowa utworzy się większość.

Rzeczywiście stronnictwo wierno-konstytucyjne wszechwładne kiedyś w Izbie poselskiej, jest rozerwane dzisiaj różnorodnemi dążeniami, a więcej jeszcze osobistemi zawiściami; nie tylko klub lewicy, ale także inne kluby wiernokonstytucyjne rozpadają się i w różne rozchodzą się kierunki. Na przykład w tak zwanym klubie postępowym przewodniczący klubu p. Coronini i kilku członków oświadcza się otwarcie za dotychczasową polityką zagraniczną i nie tylko za zajęciem, ale nawet za przyłączeniem Bośni i Hercegowiny; w klubie lewicy p. Suess i wielu członków to samo zdanie wyrażają. Z drugiej strony prawy środek Izby tak zwane „stronnictwo prawa“ i posłowie morawscy i słoweńscy, jakkolwiek nie sprzyjają wprawdzie hr. Andrassemu i jego polityce zagranicznej, jednak nie tylko są za utrzymaniem zajęcia Bośni i Hercegowiny, ale nawet za uzupełnieniem tego zajęcia przez osadzenie wojskami austryackiemi Mitrowicy i Nowego Bazaru, a wreszcie za przyłączeniem tych krajów do monarchii austryacko-węgierskiej. Dalej, delegacya polska, jakkolwiek nie złożyła żadnego oświadczenia i wśród rozpadających się stronnictw stoi jako ściśle zwarty zastęp z spuszczoną przyłbicą, jednak wiadomo jest, iż narodowe interesa kraju, które reprezentuje, nakazują jej dbać o potęgę monarchii i wojskową jej siłę.

Na zakończenie listu tego dodam, że wieści rozgłoszone w tutejszych dziennikach o uchwałach Koła poselskiego polskiego są mylne; Koło odbyło wprawdzie w przeszłym tygodniu d. 24 t. m. naradę, ale tylko co do spraw bieżących, będących na porządku dziennym następnego posiedzenia Izby poselskiej, gdyż wówczas połowa posłów polskich znajdować się mogła w Wiedniu po zaledwie spełnionem zamknięciu obrad Sejmu galicyjskiego 19 t. m. Dzisiaj dopiero Koło polskie odbędzie ważniejszą naradę, na której zbierze się w znacznem już komplecie, gdyż tylko dwunastu posłów polskich nie przybyło dotychczas do iednia. Nadmienię jeszcze, iż wyborów do delegacyj wspólnych mają dokonać posłowie poszczególnych krajów na posiedzeniu Izby poselskiej 31 t. m.

Część literacko-artystyczna.

OSTATNIE CHWILE WYSTAWY.

Paryż 22 października.

Uroczystość wczorajsza zakończyła się dla dygnitarzy Wystawy i „książąt zagranicznych“ wielkim obiadem u ministra rolnictwa a następnie olbrzymią recepcyą. Wieczór Paryż był illuminowany. Chociaż każdego wieczora Paryż jest illuminowany, przecież, gdy przywdział ognistą szatę od góry do dołu, można sobie wystawić, jak wspaniale wyglądał. Nad wszystkiem jednak górował plac opery i ulica opery, która jak codziennie tak i wczoraj, oświecone były światłem elektrycznem. To elektryczne oświetlenie opery i prowadzącej do niej wielkiej ulicy jest rzec można bez najmniejszej przesady istnym cudem świata; posiada go dotąd tylko Paryż, a jest to coś tak niezwykłego, olimpijskiego, coś cyklopowego, aczkolwiek jest to tegoczesny wynalazek, że mniemać można, iż się jest przeniesionym w dziedzinę czasów bajecznych lub utworów najwybujalszej fantazyi. Gmach opery, który z każdym rokiem zyskuje, nabierając nieco poważniejszych kolorów, wygląda wspaniale, poważnie, wśród strumieni światła, które rozwiązało zadanie połączenia nocy z dniem, tajemniczego uroku pierwszej ze świetnością barw drugiego. „Nie ma już nocy,“ rzecby można! Cesarstwo musi w grobie zazdrościć Rzeczypospolitej tego oświetlenia, godnego przepychu napoleońskiego, a nawet przepychu rzymskich Cezarów. Jasność jest tak wielka, że mogłem czytać nawet *Czas*, który sprzedaje się w pobliskim kiosku, obok „Grand-Hôtel,“ *Czas*, którego druk stawia w rzędzie nie zwykłych zjawisk w pawilonie prasy na Wystawie. Zabawnem jest widzieć, jak czasem przypadkiem Anglik jaki, temu przypatruje się drukowi.

Ulicami przemienionemi w salony *a giorno* oświetlone, płynęły wczoraj tłumy ludu do późnej godziny w największym porządku i spokoju. Niepodobna uwierzyć, że ten sam lud, który wczoraj tak przykładnie się bawił, był twórcą Komuny, a już całkiem przypuścić niepodobna, aby miał jeszcze kiedykolwiek podpalać te gmachy, którym z taką przypatrywał się dumą. Gdzie niegdzie gromada ludzi śpiewająca i idąca przez bulwary z chorągwiami lub pochodniami, tu i owdzie dla ochoty puszczona niewinna petarda, zresztą ład i karność, oto obraz jaki przedstawiał wczoraj Paryż za rządów Rzeczypospolitej, rzeczywiście zaś za rządów p. Gambetty i to w siedem lat po Komunie; wśród której spłonęły Tuillerye, Ratusz, Pałac Sprawiedliwości i t. d. i t. d. Takim jest Paryż, takimi są Francuzi i takimi na zawsze pozostaną. Jeżeli jaką zauważyłem zmianę, oto nierównie mniej, niż dawniej wesołości. Czyżby i pod tym względem dał się tu czuć wpływ, tego co nazwałem amerykanizowaniem się Francyi? Gdyby tak było, gdyby Paryż i Francya przestały być wesołemi a używały rozkoszy życia na sposób amerykański nieco ponury, wtedy rzeczywiste groziłoby Paryżowi i Francyi niebezpieczeństwo, straciłyby urok tracąc tradycyjną wesołość, magnes przemieniłby się w żelazo. Liczyć jednak można na naturę francuską, na gallicki pierwiastek, na tę wrodzoną wesołość, której przez wieki starczyło nie tylko dla Francyi, ale dla świata całego.

Dziś wielki bal w Wersalu dany przez marszałka w sali luster. Nawet pozagrobowy majestat Ludwika XIV uchylić musi czoła przed republikańską Wystawą! Co powiedzą te wspaniałe ściany, te niezliczone lustra w których przeglądały się tłumy dworaków i kwiat szlachty francuskiej, na widok balu na który rozesłano kilkanaście tysięcy zaproszeń, z których znaczna część dostała się paryskim Aspaziom. Oto powiedzą, że wszystko zmienia się, lecz że galanterya i lekkość obyczajów są we Francyi niezmienione i że czy panuje w niej Ludwik XIV, czy D e m o s, króluje zawsze Kurtyzanka, czy się nazywa pani de Montespan, czy Cora-Pearle.

Jak za najpiękniejszych czasów monarchii; dziś już słyszę narzekania, na protekcye i fawory nie królewskie lub książęce wprawdzie ale gambetowskie Twierdzą powszechnie, że przy rozdawaniu nagród uwzględniono przeważnie i w sposób rażący przyjaciół p. Gambetty. Jakiś ruśnikarz nie mający nawet warsztatu, dostał pierwszą nagrodę, dla tego tylko, że jest przyjacielem p. Gambetty. Oburzenie zatem wielkie, jak ongi na protegowanych przez dwór. Jako rys charakterystyczny przytaczają, że na wczorajszą uroczystość p. Gambetta dostał pięćset biletów; trzeba bowiem wam wiedzieć, że chociaż wasz sprawozdawca dostał dwa bilety darmo, tak iż jednym z nich mógł uszczęśliwić nieszczęśliwą, bilety te kupowano wczoraj do wysokości dwustu franków.

Wielkie także krzyki na p. Krantz, zaiste wielce zasłużonego organizatora Wystawy. Ależ gdzie i kiedy nie krzyczą na ludzi co coś dobrze robią? Kiedy i gdzie nie starają się im dokuczyć? Kiedy i gdzie nie znajdą się ochotnicy do tego szlachetnego i produkcyjnego rzemiosła?

Wystawa Paryska zdaniem znawców i specialistów, stanowi i naznacza wielki, stanowczy postęp, czego nie można było powiedzieć, o wiedeńskiej. Nie jestem dostatecznie kompetentnym, aby wchodzić w szczegółowy rozbiór odnośnych pytań, ale to stwierdzić mogę, bo tu przemawiają fakta, że na żadnej jeszcze wystawie, Polska nie odznaczała się tak zaszczytnie i świetnie nawet, jak na obecnej. Najlepiej to świadczy o istotnym u nas postępie, najwymowniej kłam zadaje tym wszystkim którzyby nas ignorować chcieli i chcieliby, aby nas wszyscy ignorowali.

W dziale sztuk pięknych na najwyższem i najpierwszem miejscu zapisane zostały dwa polskie nazwiska: *Matejko* i *Siemiradzki* a kiedy z ust sprawozdawcy spadły te dwa nazwiska jako odznaczone w i e l k i e m i m e d a l a m i h o n o r o w e m i z dumą mógł każdy Polak podnieść czoło. W innych działach prozaiczniejszych pierwszeństwo, na wstyd tych, co w swobodniejszych są warunkach, trzyma Warszawa i K r ó l e s t w o P o l s k i e a liczba nagród, medali, zaszczytnych wzmianek, jest bardzo liczna. Między innemi hr. Ludwik Krasiński otrzymał wielki srebrny medal za chmiel.

Komisarz nasz przy Wystawie Austryackiej hr. Włodzimierz Dzieduszycki, świetnie przedstawiał nas na estradzie; widziałem go w parę godzin znużonego jak po walnej bitwie. — Zabawi tu jeszcze pare tygodni; teraz bowiem najważniejsza zaczyna się dla niego czynność.

23 października.

Bal wczorajszy w Wersalu nie udał się przyznają to nawet najzagorzalsi republikanie. Widok był przecież wspaniały, kiedy przy elektrycznem oświetleniu zagrały słynne wodotryski wersalskie, a

Wiedeń 28 października.

(||) N. Pan dziś niespodzianie wrócił z Gödöllö do Wiednia. Zdawałoby się, że przybycie monarchy zdoła przyspieszyć rozwiązanie przesilenia gabinetowego. Sytuacya jest ciągle nader niejasną. Pewnem jest tylko, że gabinet Depretisa w tej chwili nie ma szans prawie żadnych, lubo przyjaciele obecnego ministra skarbu dowodzą, że po dyskusyi adresowej i po mowach hr. Andrassego w delegacyach, bar. Depretis ponownie będzie się starał złożyć gabinet. O rządzie parlamentarnym już dla tego mowy być niemoże, ponieważ nie ma właściwie parlamentu, są tylko same mniejszości, same rozbitki, jak słusznie zauważył jeden z dzienników tutejszych. Sam parlament znajduje się w takiem przesileniu, a stronnictwo wiernokonstytucyjne taki przechodzi proces przeobrażenia, że każdy gabinet może zyskać większość w Izbie, zwłaszcza, jeżeli pogodzi się z Czechami i sprowadzi ten zastęp 33 deputowanych do Rady państwa. Od rozumu i taktu politycznego Czechów zawisło, czy nowy gabinet będzie liczyć się z nimi, jako ważnym czynnikiem. Pobyt Dra Riegera w Wiedniu łączy się o tyle z przesileniem, o ile nieulega wątpliwości, że Czesi gotowi są do kompromisu na umiarkowanej nawet podstawie, jeżeli tylko szczerze im podadzą rękę do pojednania. Czesi liczą zapewne na zdobycze późniejsze. Gabinet oparty li na żywiołach wiernokonstytucyjnych stał się rzeczą prawie niepodobną, skoro prawie wszystkie kluby oświadczyły się przeciw okupacyi, N. Pan zaś w tej mierze nie może zastosować się do życzeń wspomnionego stronnictwa. Jeżeli więc nie doczekamy się wkrótce jakiej niespodzianki, załatwienie przesilenia gabinetowego nie nastąpi przed wysłuchaniem hr. Andrassego w Delegacyach.

Powstanie bułgarsko-macedońskie daje dyplomatom wiele do myślenia i do pisania; czy także do — działania? to pytanie. *Abendpost* miewająca nieraz porywy męzkości, wyraża się dziś dość energicznie o znaczeniu rozruchów w Macedonii. Rzecz aż nadto widoczna, że to znowu przednia straż rosyjska, torująca drogę do drugiego podziału Turcyi. Ks. Dondukow-Korsakow może być zadowolony ze „swych" Bułgarów, jak ich zwykł nazywać, albowiem doskonale zrozumieli intencye rosyjskie. Nie macie wyobrażenia, jaką narodowe komitety bułgarskie robią propagandę za połączeniem Wschodniej Rumelii z Bułgaryą. W tysiącach egzemplarzy rozsyłają po Austryi odezwę do ludów austryackich, prosząc Niemców i Słowian austryackich o poparcie dla sprawy bułgarskiej i podburzając przeciw Węgrom i rządom austryacko-węgierskim, jako czynnikom nieprzyjaznym sprawie bułgarskiej. Czy tylko zdają sobie tutaj sprawę z nowych niebezpieczeństw, jakie na wiosnę zagrażają Austryi? czy zawczasu zapadnie i to stanowcza decyzya, jakie zająć stanowisko wobec świeżych komplikacyj?

Nowy Jork 12 października.

(V. P.) Ameryka posiada jak i świat stary walkę socyalną i ekonomiczną. W polityce na pierwszym planie stoi tu w tej chwili utworzenie się trzeciej partyi, obok republikanów i demokratów, tak zwanej *Greenback Labor party*. *Greenback* jest to nazwa trywialna papierowych pieniędzy, wydawanych przez rząd Stanów Zjednoczonych. *Labor* oznacza wielką pracę robotnika, i stosuje się w obecnym przypadku do ręcznej pracy. Jest to więc początek walki podobnej *mutatis mutandis*, jaka istnieje na europejskim kontynencie, między pracą a kapitałem.

Hasłem tej nowej partyi, jest używanie pieniędzy papierowych zamiast metalicznej waluty i na równi z nią, a przytem popieranie żądań robotników. Stronnictwo to istniało dawniej już, głównie na zachodzie, objawiało się tam pod rozmaitemi nazwami, lecz dopiero tego roku zaczęło przeważną grać rolę.

Do jego uformowania przyczyniły się głównie agitacye i rozruchy przeszłoroczne pomiędzy robotnikami. Przypominające poniekąd wasze europejskie socyalne niepokoje.

Obecnie wszakże stronnictwo to składa się z malkontentów wszelkich odcieni, adherentów dostarczają mu zarówno farmerzy z zachodu, jak robotnicy miejscy w Stanach wschodnich i nadatlantyckich.

Dotychczas, jak wiadomo, szranki zapasów politycznych, zajęte były przez dwa stronnictwa, demokratyczne i republikańskie (które to ostatnie przed 20tu laty utworzyło się z tak zwanych *whigów*). W ostatnich wszakże czasach, gdy zasadnicze różnice pomiędzy temi obu stronnictwami znacznie się zatarły, i zamiast dwóch przeciwnych zasad, stały naprzeciw siebie raczej dwie koterye, gdzie kwestye osobiste znacznie ważniejszą rolę grały niż zasady.

Obecnie, wobec uformowania tej trzeciej partyi, stronnictwa stare zaczynają się rozkładać i rozchodzić. Szczególnie demokratyczne ucierpiało, przez to, że schlebiając masom w kwestyi waluty, traciło powoli grunt swój pierwotny. To też na jednego republikanina przechodzącego do *Greenback Party*, trzech demokratów opuszcza swój stary sztandar. Ogólnie już przewidują, że przesilenie obecne w niedalekiej przyszłości skończy się na uorganizowaniu dwóch nowych stronnictw, jednego konserwatywnego, drugiego radykalnego. Pierwsze, wymagać będzie metalicznej, lub jak tu nazywają twardej monety (*hardmoney*), czyli inaczej mówiąc, będzie żądało zdrowego gospodarstwa finansowego, podtrzymania kredytu publicznego, wypłacenia długu narodowego i t. p. Drugie zaś, żądające monety papierowej (*softmoney*), wydawanej przez rząd bez ograniczenia; i nie opartej na metalicznej rezerwie, lecz tylko na wrzekomem bogactwie narodu. Stronnictwo to dąży do wyrzeczenia się częściowego lub całkowitego długu krajowego, i musi doprowadzić do bankructwa. Demagodzy, którzy są na czele tego ruchu, twierdzą, że wydając noty rządowe bez liku, pieniądz stanieje, robotnik otrzyma wyższą zapłatę, kupiec wyższe ceny, a dostatek i bogactwo zakwitną jak za dawnych dobrych czasów. Widocznie zapomnieli o asygnatach w rewolucyi francuskiej.

Ustawą kongresu z r. 1873 (tak zw. *Redemption Bill*), skarb Zjednoczonych Stanów obowiązany jest od d. 1 stycznia 1879 r., wypłacać za każdego dolara papierowego dolar metaliczny. Otóż tak zwana *Greenback Party*, chce znieść to prawo, żąda natomiast, aby rząd wydawał nowe Greenbacki bez końca, i niemi wykupywał swoje obligacye (według napisu płatne *en coin* czyli w złocie lub srebrze). W ten sposób łatwo się będzie pozbyć całego długu, wynoszącego dol. 1,809,677,900 i procentu wynoszącego dol. 95,181,007½. Co wtenczas się stanie z tą papierową panaceą, co z kredytem Stanów Zjednoczonych. To im wszystko jedno.

O ile ta partya, której źródłem głównem zastój interesów i resztki przesilenia finansowego trwającego tu jak i u was od r. 1873, o ile mówię ta partya się wzmogła, dowodem najlepszym, że w tak silnie konserwatywnych stanach, jak Maine i Massachusets, opokach republikanizmu konserwatywnego i głównych siedliskach kapitalistów amerykańskich, w Stanach tych, szczycących się pomiędzy wszystkiemi mianem *respectable*. Greenbackiści czy to przy wyborach tej jesieni, czy przy konwencyach przedwyborczych górę wzięli. W Maine przepadł przy wyborach jeden z najzdolniejszych kierowników republikańskiej partyi, Eug. Hale, a i senator Blaine (który był w r. 1876 jednym z kandydatów partyi republikańskiej na prezydenta) bodaj czy się utrzyma na swem stanowisku. Zaś w Massachusets, Ben Butler, najwybitniejszy typ demagoga, człowiek bez najmniejszych zasad, który już kilka razy przerzucał się z jednej partyi do drugiej, ex-jenerał i adwokat, rodzaj politycznego skoczka na linie, otrzymał, a raczej ukradł manewrem przebiegłym, nominacyę demokratyczną na gubernatora. Wielkie są szanse, że dzięki sprytowi swemu, dzięki pochlebstwom, które masom rzuca w oczy, nazwisko jego wyjdzie zwycięsko z urny wyborczej.

Będzie to straszny cios dla tego poważnego Bostonu, tak dumnego ze swojej purytańskiej przyszłości, tak szczycącego się mianem Aten amerykańskich, jeżeli ten filut Ben, przed którym drzwi były zamknięte w każdym poważnym bostońskim domu, zasiędzie w Kapitolu jako gubernator.

Chcąc tę ewentualność objaśnić analogią, i zrobić ją zrozumiałą dla was, wystawcie sobie najkrzykliwszego, najrubaszniejszego z tromtadratów waszych, mianowanego namiestnikiem lub marszałkiem Sejmu w Galicyi.

Lecz co gorsza, to to że gdyby Butler rzeczywiście uzyskał wybór na gubernatora Massachusets, byłby to próg do jego kandydatury na przyszłego prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Mówiąc o tej kandydaturze, którą się już obecnie politycy bardzo zajmują, należy mi wspomnieć o jen. Grancie, który według wszelkiego prawdopodobieństwa będzie kandydatem po trzeci raz w życiu na prezydenta w 1880 r.

Zagorzali republikanie, przestraszeni przewagą demokratów w kongresie, przewidując przytem rozruchy i nieporządki, a co najmniej osłabienie własnych szeregów, wskutek zjawienia się tej nowej partyi, wreszcie niezadowoleni z bezstronności obecnej administracyi, którą mienią słabością, postanowili śmiało zatknąć swój sztandar, i zamiast postawienia jakiej kandydatury mniej wyraźnej, chcą wypisać na chorągwi imię najwybitniejszego i najskrajniejszego ze swych przewodników. Pod rządami Hayesa — twierdzą — otwieramy drogę napowrót przewadze południowców, dawniejszej oligarchii plantatorów; finansowe tutejsze gospodarstwo zostało już zachwiane owym osławionym *Silver Bill*, czyli prawem legalizującem srebro jako walutę krajową, objawiły się rozruchy socyalne, a nowa tworząca się partya Greenbackistów może Stany amerykańskie doprowadzić do kataklizmu społecznego i finansowego. Wobec tego położenia nie trzeba nam żadnej polityki opartej na koncesyach, lecz musimy stanąć stanowczo i śmiało. Jeżeli ma być walka, niech będzie na przebój. Zaś jedyny człowiek, który ma rękę dość żelazną, i dostateczną energię, ażeby walkę taką prowadzić to jen. Grant.

Jen. Grant więc przedstawia się obecnie jako kandydat, ale już nie na prezydenta, tylko na rodzaj dyktatora lub zbawcy.

Bardzo mądrym środkiem przygotowawczym do tej kampanii wyborczej jest ta podróż europejska jen. Granta, w której zbiera owacye i hołdy tak dworów jako i ludów europejskich.

Pomiędzy innymi kandydatami partyi republikańskiej wymieniają Washburna, (exambasadora Stan. Zjedn. do Francyi, Blainea, Conklinga (senatorów z Maine i z N. Jorku, z których ostatni szczególnie gra wielką rolę w swojem stronnictwie, obaj zaś znani jako przeciwnicy obecnego rządu) i Bristowa, który był ministrem skarbu za Granta i zdobył wielką popularność z powodu ścigania nadużyć i kilku innych mniej ważnych.

Demokratycznymi kandydatami są dotychczas: głównie Tilden, (kandydat urzędowy demokratyczny przy przeszłych wyborach) Hendricko, (przeszły kandydat na wiceprezydenta) Thurman, senator z Ohio, Bayard, senator z Delaware i Aleksander Stephens, który był wiceprezydentem konfederacyi Południowych Stanów podczas wojny domowej. Stephens jest bezwątpienia najzdolniejszym mężem stanu żyjącym w Ameryce, jest to postać interesująca i imponująca, lecz człowiek to stary, sparaliżowany i przygnębiony i prawdopodobnie nie przyjmie kandydatury.

Tilden, który w oczach demokratów i bezstronnych sędziów powinienby obecnie zasiadać w Washingtonie w Domu Białym, gdyż miał rzeczywiście większość głosów i tylko przez nieczystą sprawkę przy liczeniu wotów został pozbawiony prezydentury, jest bez wątpienia jednym z najprzebieglejszych polityków, a jako administrator zdobył wielkie uznanie kiedy był gubernatorem Stanu Nowo-Jorskiego.

Bayard jest człowiekiem wielkiego charakteru i wysokich zdolności, lecz nie grał nigdy bardzo wybitnej roli.

Hendricko jest gubernatorem jednego ze Stanów Zachodnich, nie pamiętam w tej chwili którego, i nie ma wielkiego poparcia.

Thurman wreszcie, który wraz z Tildenem ma największe szanse nominacyi, jest najwybitniejszym z pomiędzy demokratów w Senacie Stanów Zjedn. i używał aż do chwili obecnej najwyższego uznania w swojem stronnictwie; od czasu wszakże gdy zaczął kokietować z Greenback Party, trudno go uważać za poważnego męża stanu.

Z tych 5 kandydatów dwaj ostatni Hendricko i Thurman, zgadzają się poniekąd na doktryny Greenbackistów, podczas gdy trzej pierwsi wyraźnie żądają waluty metalicznej. Jeżeli więc Hendricko lub Thurman otrzyma nominacyę demokratyczną na kandydata do prezydentury, Greenback Party prawdopodobnie się złączy z demokratami i szanse dla republikanów będą bardzo słabe. Jeżeli zaś przeciwnie demokraci postawią jako kandydata Tildena lub innego *hard-money man*, to nie ma kwestyi, że Greenbackiści postawią osobnego swego kandydata, kto wie, czy nie Butlera.

W takim razie żaden z kandydatów prawdopodobnie nie otrzyma absolutnej większości i wybór przejdzie według konstytucyi do Izby reprezentantów w kongresie, która sama będzie miała do wybrania prezydenta już nie większością głosów pojedyńczych członków, lecz większością delegacyj Stanowych.

Wobec tej ewentualności wybory tegoroczne do kongresu są niezmiernej wagi, gdyż członkowie teraz wybrani będą zasiadać do r. 1882, a zatem podczas elekcyi przyszłego prezydenta.

Obok walki stronnictw i przygotowań do wyboru prezydenta ogólne zajęcie wzbudza żółta febra, grasująca na południu Stanów Zjednoczonych, a mianowicie w Luizianie, Mississippi i Tennessee. Epidemia tegoroczna należy do najzłośliwszych, jakie kiedykolwiek tu się zjawiły. Pod względem śmiertelności zajmuje ona już dotychczas trzecie miejsce w porównaniu z dawniejszemi. W tym roku nie rozpostarła się wszakże na wschód, wzdłuż golfu i Atlantyku, lecz poszła prosto na północ wzdłuż brzegów rzeki Mississippi. Głównie nawiedzone zarazą zostały miasta: Nowy Orlean, Memfis i Viksburg. W ostatnich tygodniach plaga ta zaczęła dziesiątkować mniejsze miasteczka i ludność wiejską. Śmierci było dotychczas blisko 9000. Niektóre osady całkiem wyludnione. Mnóstwo mieszkańców pouciekało. Większa część robót powstrzymana. Fabryki nie są w biegu, bawełna nie zebrana — biedna ludność bez roboty, zatem bez pieniędzy. Pomoc wszakże znakomicie uorganizowana. Główna zasługa w tem dobroczynnego *ad hoc* stowarzyszenia, zwanego „Howard" — i towarzystwa „Młodzieży chrześciańskiej". Duchowieństwo katolickie i siostry Miłosierdzia odznaczyły się poświęceniem, które też przez wszystkich uznane.

Dziwnym trafem tego roku murzyni zwyczajnie oszczędzani przez tę straszną chorobę, na równi z białymi byli dotknięci. Lecz szczególnie dzieciom się zaraza daje we znaki.

Wschód i Północ pośpieszyły z pomocą i przesyłają codziennie niezliczone zasiłki w żywności, ubraniach, lekarstwach i pieniądzach. Prócz tego z każdego większego miasta wyruszyli na plac lekarze i ludzie do pielęgnowania chorych.

Oczekują tu z wielką niecierpliwością pierwszego przymrozku, który zwykle zabija tę chorobę.

Rada szkolna okręgu zamiejskiego w Krakowie mianowała: Julię Schrammównę, tymczasową nauczycielką w Trzebini. Władysława Kulkę tymczas. nauczycielem w Prądniku białym. Józefę Boguszową tymczas. nauczycielką w Płokach. Izydora Poeche, tymczas. młodszym nauczycielem szkoły 3 klasowej etatowej w Rybny. Józefę Gąsiecką tymczas. nauczycielką w Piekarach. Walentego Senkarę zastępcą młodszego nauczyciela w Libiążu. Józefę Bochnikównę tymczas. młodszą nauczycielką w Żarkach. Zofię Kazanowską i Julię Kazanowską tymcz. nauczycielkami klas równorzędnych w Chrzanowie.

Ministeryum handlu mianowało oficyała pocztowego Karola Słabkowskiego, kontrolerem pocztowym w Krakowie.

Dyrekcya Skarbowa krajowa nadała posadę poborcy przy ubocznym urzędzie celnym w Kozaczówce, Maciejowi Muhrowi, respicyentowi straży skarbowej.

Wiedeń 28 października. Rozpoczynamy dziś podawać wyciąg z budżetu austryackiego na r. 1879 z szczególnem uwzględnieniem pozycyj, odnoszących się do Galicyi:

I. *Dwór cesarski*. Wydatki 4,650,000 złr., jak zawsze.

II. *Kancelarya cesarska*. Wydatki 69,669 złr. (na rok 1878 uchwalono 72,514 złr.)

III. *Rada państwa*. Wydatki zwyczajne 665 305 złr., nadzwyczajne na budowę gmachu 800,000 złr., razem 1,465,305 złr. (na rok 1878 uchwalono 1,477,480 złr.)

IV. *Trybunał państwa*. Wydatki 22,000 złr. jak zwykle.

W czterech rozdziałach powyższych, dochodów niema żadnych.

V. *Rada ministeryalna*. Wydatki 870,623 złr. (na rok 1878 uchwalono 889,250 złr.); dochody 587,000 złr. jedynie z dzienników urzędowych (na rok 1878 uchwalono 583,000 złr. Oszczędność w wydatkach pochodzi z zwinięcia jednego ministerstwa bez teki; sprawy prasowe bowiem będą powierzone jednemu z radców ministeryalnych).

VI. *Kwota na wydatki wspólne* 76,943,680 złr. (nie należy do kompetencyi Rady państwa.)

VII. *Ministerstwo spraw wewnętrznych*. Wydatki 17,071,115 złr. (na r. 1878 uchwalono 17,206 004 złr.); dochody 1,040,827 złr. (na r. 1878 uchwalono 1,071,900 złr.)

W rozdziale tym przypadają na Galicyę z Krakowem wydatki następujące:

1) w tytule administracyi politycznej 1,122,202 złr. na utrzymanie władz i ich pomieszczenia, a 242,461 złr. na służbę sanitarną, nakoniec 22,718 złr. różnych wydatków; razem przeto 1,387,381 złr. (na całe państwo zaś 5,536,002 złr.);

2) w tytule bezpieczeństwa publicznego: dyrekcya policyi we Lwowie 96,130 złr., w Krakowie 67,240 złr.; razem 163,370 złr. (na całe państwo 3,464,380 złr.);

3) w tytule służby budownictwa publicznego 257,483 złr. (na całe państwo 1,181,939 złr.);

4) na budowę dróg wyd. zw. 850,000 złr., nadzwyczajne 60 200 złr.; razem 910,200 złr. (na całe państwo 4 578,000 złr.);

5) na budowle wodne wyd. zw. 67,000 złr., nadzw. 140,000 złr; razem 207,000 złr. (na całe państwo 1 595,700 złr.);

6) w tytule nowych budowli i znaczniejszych reparacyj przeznaczono na gmach namiestnictwa we Lwowie 47,494 złr. (na całe państwo 57,094 złr.)

Preliminowana na rok 1879 kwota 850,000 złr. wydatków zwyczajnych na budowę dróg przewyższa kwotę uchwaloną na r. b. o 10,000 złr., kwota zaś 60,200 złr. wydatków nadzwyczajnych jest o 6900 złr. mniejsza niż uchwalono na r. b.; dzieli się ta kwota jak następuje: na rekonstrukcyę mostu Nr. 7 na Dunajcu w Zgłobicach 25,000 złr., na wybudowanie przestrzeni pewnej na drodze z Delatyna do Jabłonicy 15,000 złr., na wybudowanie przestrzeni pod Stróżą na drodze z Spytkowic do Myślenic 8200 złr., na nabycie mostu pod Husiatynem na drodze z Kut do Kołomyi 12 000 złr.

Kwota 67,000 złr. wydatków zwyczajnych na budowle wodne na rok 1879 równa się kwocie uchwalonej na r. b.; natomiast kwota 140,000 złr. wydatków nadzwyczajnych jest o 10,000 złr. mniejsza od uchwalonej na r. b., a dzieli się jak następuje: na budowle na Wiśle 80,000 złr., na Dunajco 16,000 złr., na Sanie 24,000 złr., na Dniestrze 8000 złr., na Przemszy 12,000 złr.

Dochody w dziale minist. spr. wewn. są z Galicyi następujące:

1) w tytule administr. polit. 28,602 złr. (z całego państwa 153,833 złr.);

2) w tytule bezp. publ. 1920 złr. (z całego państwa 763,479 złr.);

3) w tytule budowy dróg 10,300 złr. (z całego państwa 23,467 złr.);

4) w tytule budowli wod. 13,230 złr. (z całego państwa 37,048 złr.)

VIII. *Ministerstwo obrony krajowej*. Wydatki 8,461,117 złr. (na rok 1878 uchwalono 8,249,100 złr.); dochody 36,520 złr. (na r. b. uchwalono 30,660 złr.)

W rozdziale tym, mianowicie w tytule żandarmeryi, jest wydatku na Galicyę 762,300 złr. (na całe państwo 4,276,830 złr.)

Dochody ministerstwa obrony krajowej płyną jedynie z instytucyi specyalnie galicyjskiej, t. j. ze straży wojskowo-policyjnej, mianowicie z dodatków gmin na jej utrzymanie, które ogółem ma kosztować 82,500 złr. (o 12,000 złr., więcej niż w r. 1878), z której to sumy gminy, t. j. Lwów i Kraków, mają ponosić, jak wyżej, 36,520 złr. (o 5860 złr. więcej niż w r. b.) C. d. n.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 29 października.

Dnia 9 listopada odbędzie się na prywatnem posiedzeniu Akademii Umiejętności wybór prezesa jej.

— Do Rady powiatowej krakowskiej rozpisany został na d. 19 listopada wybór jednego członka z większej własności i do Rady powiatowej w Gródku na d. 28 listopada wybór jednego członka również z własności większej.

— Kolej konna ma być urządzona w przyszłym roku we Lwowie od głównego dworca, ulicą Grodecką do rogatki Żółkiewskiej, a przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo zaprowadzenia później takiejże kolei od placu Gołuchowskich przez ulicę Karola Ludwika, plac Maryacki, Halickie na Łyczaków poza szpital główny.

— Redaktor czasopisma tarnowskiego *Gwiazda*, p. W. K. Sawicz Zabłocki donosi nam, że z dniem wczorajszym usunął się od wydawnictwa tego pisma.

— **Wenecya** 21 października.

W Nrze 238 *Czasu* wyczytałem, jakobym był wydalony z Austryi za „knowania" socyalistyczne a dalej co następuje: „Policya wrocławska nadesłała do Wiednia doniesienie z d. 5 b. m., że Hild i Mendelson poszukiwani za agitacye socyalistyczne, zdołali ujść". Nie chcąc się szczycić heroicznemi czynami, które mi niezasłużenie przypisują upraszam o wydrukowanie następującego sprostowania: 1) Byłem wydalony z Austryi tylko za podejrzenie „knowań". 2) W Wrocławiu mieszkałem za legalnym paszportem, będąc przytem zapisany jako student Uniwersytetu wrocławskiego; dziwnem więc mi się wydaje, że policya „poszukiwała" mnie; 3) Wyjechałem z Wrocławia za paszportem jeszcze w lipcu r. b., nie wiem więc, dla czego mi przypisują tyle zręczności, że zdołałem ujść. *Stanisław Mendelson.*

(Dodać tu winniśmy, że powyższe doniesie nie wyjętem było z dzienników wiedeńskich.)

— Zamieściliśmy niedawno na tem miejscu wiadomość udzieloną nam z Paryża o uwięzieniu panny Belli H., która (otrzymawszy wezwanie od mniemanych przyjaciół Romana Regalewskiego, jej niegdyś wielbiciela samobójstwem zeszłego ze świata, stawienia się na *Pont de Chatou*, gdzie jej miano za wynagrodzeniem zwrócić listy pisane przez nią do nieboszczyka) położyć miała trupem z rewolweru niejakiego Renowicza. Polskie nazwiska dwóch figurujących w tej sprawie, mogły wprowadzić na mylny domysł, że heroiną tego dramatu panna Bella H. jest również Polką, czemu jednak całe jej ekscentryczne zachowanie zdawało się z góry zaprzeczać. Dziś już wiadomo, że młoda ta osoba jest Adalbertą baronówną Holtorp (przez spieszczenie nazywana Bellą) urodzona w Paryżu z ojca pochodzenia niemieckiego i matki Belgijki. Poszukiwania policyi nie odkryły dotąd śladów mniemanego sprzedawcy listów ani, co bardziej zadziwiające, zwłok Renowicza. Śledztwo prowadzą pp. Royer i Cabinet. Panna Holtorp pozostaje ciągle w więzieniu traktowana z pewnem uwzględnieniem jej społecznego stanowiska, jest spokojną i pragnie tylko, aby odkryto autora owych listów, skutkiem których dostała się do więzienia. Pierwszy list, wyznaczający *rendez-vous*, który panna Holtorp przed 5 miesiącami otrzymała, wręczyła ona zaraz komisarzowi policyi w Saint Germain p. Roussel wzywając jego pomocy. Radził on jej, aby go zawiadomiła, jeśli się uda na wyznaczone miejsce, aby mógł czekać z swymi ajentami i aresztować bezimiennego korespondenta. Panna Holtorp nie uczyniła tego. Dr Lamarre w Saint Germain wezwany, aby dał opinię o stanie umysłowym obwinionej, złożył następujący raport: „Panna Holtorp jest egzaltowaną, lecz bynajmniej nie ma nadwerężonego umysłu. Co więcej, niedostrzegłem nigdy, żby mówiła nieprawdę, a kiedy twierdzi, że zabiła człowieka, to niewątpliwie to uczyniła". Sędzia śledczy p. Lambinet powołał między innymi świadkami także dwóch Polaków umieszczonych w fabryce kauczuku w Bezons, którzy bliżej znali Romana Regalewskiego. Jeden z nich Stanisław P. podał przy pierwszem posłuchaniu wiele szczegółów o zmarłym swym przyjacielu, lecz mówi, że nieznał panny Holtorp.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Wacława Schöna za sprzeniewierzenie pieniędzy; Jana Szklniaka, za kradzież drzewa; Za pijaństwo dwie osoby.

— Dnia 28go października pochmurno, od południa ciągły deszcz; termometr od 7·8 doszedł do 15·6 C. Barometr wraca w górę; rano o 6ej dnia 28go października stan jego był 737·7 milim; termometr 7·4 C. Wiatr zachodni.

— We wtorek dnia 30go października: śś. Marcela wyz. i Eutropii pap.

Uroczystość Matejki.

Na mocy uchwały Rady miasta z dnia 24 b. m. odbyła się dziś uroczystość wręczenia berła Jano-

---

około jedynastej spalonemi zostały ognie sztuczne. Nic zaś nie może dać wyobrażenia o blasku tak zwanej *Galerie des Glaces*, kiedy wszystkie zawieszone w niej żyrandole i pająki zabłysły tysiącami świateł, tysiące świateł mnożyły się w lustrach i tworzyły miliardy świateł, które w jakiś świat złudzeń przenosiły. Ale bal, na który zaproszono dwanaście tysięcy osób, czyż może być pięknym? nawet w obecności „książąt zagranicznych?" Nie podobne tego żądać. Był też ścisk, gorąco i mało zabawy. Dostojni goście opuścili salony Ludwika XIV zaraz po dwunastej a zwykli śmiertelnicy, przez trzy godzin dobijać się musieli o paltoty i parasole a wielu z nich na zawsze z niemi pożegnać się musiało. Była to pierwsza chwila zamętu i nieporządku którą dostrzegłem podczas końcowych uroczystości wystawowych.

Polacy bawiący tutaj zajmują się gorliwie zbieraniem przedmiotów najróżnorodniejszych na wystawie dla wzbogacenia „Muzeum Rolniczo-Przemysłowego" założonego już dawniej w Warszawie. Wystawcy okazują jaknajlepsze w tej mierze chęci. Rzecz godna ze wszech miar poparcia, ale godniejszą jeszcze pochwały jest gorliwość Warszawian.

24 października.

Liczba chcących korzystać z ostatnich chwil Wystawy zwiększa się z każdym dniem, który nas do kresu zbliża. Dziś były tłumy zwiedzających. Wszedłszy w bramę Rapp, pierwszy przedmiot, który zwrócił moją uwagę, jest tak nazwany przez publiczność w sekcyi francuskiej: „Gabinet bogini". Najwykwintniejsza ozdobiona dziełami sztuki i najwyuzdańszym przepychem sypialnia pięknej kobiety; bo tylko piękna kobieta, kobieta zbliżająca się pięknością do bogini, ma prawo odpoczywać w tem arcydziele, do stworzenia którego podały sobie ręce głęboka nauka wrażeń oraz najwyborniejszy smak.

Nieco dalej zwrócono moją uwagę na rzeźby włoskie. Jest to ten sam rodzaj tylko wydoskonalony, który widzieliśmy na wystawie wiedeńskiej; rzeźba wyrazista, rzeźba rzecby można obrazowa, a jak w okazach, które mi wskazano, nawet humorystyczna. Że nie takiem jest zadanie rzeźby, jako sztuki pojętej w wyższem tego słowa znaczeniu, sztuki, jak ją pojmowali Grecy, rozwodzić się nie potrzebuję. Wielkie i piękne linie starożytnego ideału usiłują tu zastąpić wyrazem twarzy, fizyonomią; słowem jest to wprowadzenie pierwiastku realistycznego do sztuki, która szlachetnie zmierzała dawniej za pomocą piękności form, do piękna bezwzględnego. Włosi jednak znaczne robią postępy w tym nowym rodzaju rzeźby, któremu z upodobaniem oddają się. Okazy tegoroczne przewyższają doskonałością te, które widzieliśmy na wystawie wiedeńskiej. Kobieta myjąca płaczące z wykrzywioną twarzą dziecko, jest arcydziełem w tym rodzaju; niezadowolnienie dziecka jest tak wielkie, że twarz jego przybrała wyraz starca. Wyborne są paupry sprzedające dzienniki i głoszące ich tytuły pełnem gardłem. Jest jakby promień słońca włoskiego w tym utworze; czuć w tych pauprach całą żywość, wesołość i wdzięk natury włoskiej i ludu włoskiego. Pod względem sztuki, doskonałości roboty i piękności linij połączonych z wyrazem twarzy i plastycznem oddaniem myśli, pierwsze miejsce zajmuje Jenner, szczepiący ospę własnemu dziecku, dłuta Caeardiego, Włocha mieszkającego w Londynie. Precyzya, z jaką doktór odbywa operacyę, natężona jego uwagą, pewność ręki i swoboda, z jaką dziecko spoczywa na jego kolanach, są niezrównane.

Srebrne wyroby Ameryki Północnej na nowy zupełnie wykonane sposób, zyskały medal i po bajecznych cenach zakupione zostały. Odznaczają się wyborną robotą i dobrym smakiem; jest w nich siła i wdzięk; najpiękniejsze przedmioty są te, które robione były młotkiem, którego uderzenia uwidocznione harmonijnie zlewają się w jedną piękną całość. Opodal są wyroby angielskie naśladujące z największą doskonałością, wykopaliska greckie najświeższe, mianowicie wazony i różne mniejsze naczynia. Są to prawdziwe przedmioty sztuki. Jeden wazon z płaskorzeźbą, przedstawiającą mitologiczną scenę, kosztuje siedmdziesiąt pięć tysięcy franków! Cyfra ta będzie zapewne dla wielu wymowniejszą od najdokładniejszego opisu.

Ale spieszno było moim towarzyszom pokazać nieznajdującą się w głównym pawilonie Wystawy, wystawę ks. Walii. Nagromadzone tu są wszystkie przedmioty a raczej skarby, które książę przywiózł z Indyj, a następnie za wysoką bardzo sumę, niższą przecież od rzeczywistej wartości sprzedał rządowi angielskiemu. Wystawa ta składa się z darów różnych książąt i miast indyjskich, ofiarowanych następcy tronu królestwa W. Brytanii i cesarstwa Indyj. Jest się tu, jakby w zaczarowanej krainie, a wszystkie powieści i opowiadania o skarbach i bogactwach Wschodu, są tu rzeczywistością. Istna to powieść z tysiąca i jednej nocy, a może jest to ta jedna powieść przemawiająca najwymowniej dzisiaj do wyobraźni ludzi, bo zawierająca w sobie niesłychanej wartości skarby. Takiej obfitości dyamentów i pereł, w jednem nagromadzonych miejscu nie było jeszcze w Europie. Broń pierwsze zajmuje miejsce tak pod względem estetycznym, jak przepychu i bogactwa. Rękojeście, puklerze, strzelby, łuki, szyszaki wysadzane dyamentami, drogiemi kamieniami i perłami. Wszystko to zdaje się być snem; złym snem poniekąd, bo tem przykrzejsze przebudzenie. Lecz co najgodniejsze uwagi, oto wykwintny smak tych wyrobów, lekkość, staranność, wykonanie, z któremi dzieła cywilizacyi europejskiej o lepsze iść nie mogą. Miecze przepyszne mają małe nader rękojeści dla zgrabnych i małych rąk pięknej i szlachetnej rasy indyjskiej. Szyszaki są lekkie, każdy z nich jest dziełem sztuki, jest ozdobą i łatwiej pojąć, iż w takim szyszaku walczyć można było swobodniej, niż w ciężkich szyszakach średniowiecznych. Wykwintnej roboty puklerz, wysadzony olbrzymiemi szmaragdami olśniewa, równie jak korona pokryta najdrogocenniejszemi klejnotami z wielkim w środku dyamentem, którą książę Walii przywdział w dniu, w którym książęta indyjscy składali mu hołd. Gdzieniegdzie tylko przebija tu nowoczesna cywilizacya angielska w Indyach, wszystkie wyroby i przedmioty są przeważnie staro-indyjskie i to właśnie stanowi wielki urok i wartość tej wystawy. Strzelby ze skałkami a nawet lontami, świadczą o oddalonej epoce. Nieraz spotkać tu można pod względem broni jak i ubiorów oraz rynsztunków na konie uderzające podobieństwo do starych i dawnych rzeczy polskich, które widzimy w zbiorach publicznych lub prywatnych; ale bo też z Indyj pochodzi cała cywilizacya Wschodu, a Polska brała zarówno ze Wschodu jak Zachodu, pod wielu względami zawieszona między temi dwoma światami i dla tego może istotnej własnej cywilizacyi nie zdołała sobie wyrobić.

□

wi Matejce na znak panowania jego w dziedzinie sztuki. Rozpoczęło ją nabożeństwo w kościele katedralnym na zamku, celebrowane w assystencyi licznego duchowieństwa przez X. biskupa Janiszewskiego, który w obecności Matejki i jego rodziny poświęcił berło ofiarowane mu przez miasto rodzinne. Na nabożeństwo zgromadzili się licznie członkowie Rady miasta z Prezydentem na czele, prezes Akademii umiejętności, rektor uniwersytetu, reprezentanci sztuk i nauk z Warszawy, Lwowa i Poznania, dyrekcya tutejszego Towarzystwa sztuk pięknych, artyści malarze, dawni koledzy i towarzysze solenizanta, oraz profesorowie Szkoły sztuk pięknych, wreszcie wielka liczba osób znakomitszych w mieście, nawet dam, tak iż kościół był przepełniony. A wszyscy w strojach galowych, wśród których spotkać się było można ze strojem narodowym.

Po nabożeństwie udała się Rada miejska z p. Matejką i reprezentantami wyżej wymienionymi o godz. 12 w południe do ratusza miejskiego, gdzie w przystrojonej sali radnej, przed znajdującym się tamże obrazem „Bitwa pod Grunwaldem“ odczytał sekretarz Rady miasta p. Zawiłowski uchwałę z dnia 24 b. m. następującej osnowy: Zważywszy, że współobywatel nasz Jan Matejko w dziedzinie sztuki malarskiej wzniósł się do wyżyn przedtem w narodzie polskim niedoścignionych i dziełami swemi w obec areopagu świata cywilizowanego zajaśniał jako mistrz w ogólnej pracy ludzkości na polu sztuki;

zważywszy także, że sławą niepożytą dla siebie zdobytą przysporzył chwały i sławy narodowi naszemu i złożył niezatarte dowody jego życia i żywotności;

zważywszy dalej, że jako artysta-mistrz narodowy w nieśmiertelnych swych dziełach jak: Piotr Skarga, Rejtan, Unia lubelska, Stefan Batory, Bitwa pod Grunwaldem, przyodziewając w ciało karty dziejów polskich, wskrzesił postacie naszych bohaterów, odtworzył ich wiekopomne czyny, a tak nam i obcym okazał na nowo obrazy świetnej i drogiej przeszłości narodu z tą siłą geniuszu, jaki mu przyznała Europa;

zważywszy nareszcie, że mąż ten, należący do całego narodu, ma prawo do wdzięczności całej Polski, przedewszystkiem wszakże tego grodu, w którym się urodził, wychował i któremu pomnikowemi pracami swemi w pośród nas wykonanemi do świetnej jego historyi nową, pełną blasku kartę dołączył;

zważywszy te wszystkie zasługi Jana Matejki w obec sztuki, narodu polskiego, dziejów polskich i w obec miasta naszego. Rada miasta Krakowa uchwaliła: **Janowi Matejce, obywatelowi miasta Krakowa ofiarowane być ma berło jako symbol jego panowania w dziedzinie sztuki.**

Następnie zabrał głos prezydent miasta Dr Zyblikiewicz:

„Myśl zawarta w odczytanej uchwale Rady m. Krakowa jest dalszym ciągiem stanowiska i posłannictwa, jakie Kraków w rozwoju cywilizacyi i oświaty narodowej zajmował.

„Stanowisko to i połączone z niem obowiązki liczą już przeszło pięć wieków.

„Kiedy Kazimierz Wielki zakładając Akademię, nadawał jej organizacyę i obdarzał ją prawami i przywilejami, zażądał od m. Krakowa submisyi dla swojego statutu i przyrzeczenia, iż miasto stać będzie na straży praw i przywilejów nowej instytucyi. W roku 1364 w dzień Zielonych Świątek magistrat krakowski podpisał ów akt submisyi i przyjął na siebie powyższe zobowiązanie, które następnie Władysławowi Jagielle ponowił.

„Musiał też nowy przybytek nauk i sztuk zastać grunt dobrze przygotowany i uprawiony, gdyż wkrótce promieniami światła oświecał nietylko Polskę, lecz i sąsiednie kraje. Na tym tu gruncie zakwitły i rozrosły się pierwiosnki humanizmu, a krzewiciel ich Grzegorz z Sanoka wyprzedził w tej mierze ówczesne narody Europy. Tu, w Krakowie, Wojciech z Brudzewa układał systemata astronomii, których uczeń Kopernik wkrótce ogłosił światu, iż stoi słońce, a wiruje ziemia. Tu w Krakowie mieszczanin krakowski Wit-Stwosz zajaśniał w sztuce snycerskiej i zaledwie dwóch w Europie znalazł współzawodników. Nietylko wiedza kwitła tu i sztuki, lecz pochodnia światła ogrzewać musiała umysły i serca, skoro w chwili, kiedy cała Europa z powodu sporów religijnych we krwi się kąpała, w Polsce jednej panowała tolerancya religijna, jakiejby jej niejedno z dzisiejszych państw mających pretensye do przodowania w cywilizacyi, dziś nawet pozazdrościć mogło.

„Ta *dulcis recordatio praeteritorum* i ten akt dzisiejszej uroczystości niechaj będą stwierdzeniem odwiecznego stosunku m. Krakowa do nauki i sztuki, niechaj będą ponowieniem przyrzeczeń danych niegdyś przez Kraków Kazimierzowi Wielkiemu i Władysławowi Jagielle i niechaj będą złotem weselem po ślubie, który przed 500 laty Kraków naukom i sztukom uczynił.

„Szczęśliwy jestem, że mnie się dostało w udziale spełnienie aktu takiego znaczenia — spełniam go z uczuciem radości — przyjm więc czcigodny mistrzu (podaje Matejce berło) ten symbol władzy i panowania swego w dziedzinie sztuki. Niechaj to berło będzie dobrą wróżbą dla Szkoły Sztuk Pięknych, pod Twojem sterem niedawno odnowionej; niechaj ta młoda latorośl dojdzie w narodzie do potęgi i znaczenia, jakie sobie zdobyła macierzysta jej instytucya, nasza *Alma mater*, nosząca także berło w swym herbie“.

Jan Matejko odebrawszy berło z rąk Prezydenta w te przemówił słowa:

„W faktach dokonywanych czytajmy przedwiekowe kreślenie myśli Bożej, palcem Jego zapisanej w księdze przeznaczeń, które dziwnie się w tradycye narodu wplątają. Niegdyś królowie nasi wolnemi głosami przodków naszych obierani, w murach tego grodu przyjmowali znamiona władzy swej z koroną — berło. To też jakby wdzięcznością ku miastu stołecznemu wiedzeni, dzieląc się niby władzą swą królewską, dostojnemu naczelnikowi tegoż miasta nadali prawo używania berła.

Królowie nasi, wznosząc w mieście tem instytucyę, której udział władzy intelektualnie w narodzie uznawali, ozdobili ją niepróżno odznaką królewskiej godności, kładąc berła w tarczę akademii krakowskiej.

Dziś *interregnum*.

Dla tego to Wy reprezentanci miasta i narodu, w bezkrólewiu obecnem, jakby na elekcyi ozdabiacie swego, jak go nazywacie mistrza, godłem królewskości, berłem tradycyjnem, bo na niem w napisach żłobione smutne i świetne dzieje ojczyzny.

Jeżeli mamy wierzyć przeczuciom poetów, to chwila ta przypominać musi wizye dziejowe naszego Juliusza. Swego Króla-Ducha, bodaj czy naród mój nie uznaje dziś w sztuce polskiej. Wręczeniem berła dozwalacie mu przeczuwać rychłą dziejową przemianę— odrodzenie. Widzę je w oddali. Z powitaniem więc wyrywa mi się mimowolnie, uprawniony waszem udostojnieniem na podobieństwo ryku spiżowej piersi Zygmuntowego dzwonu krzyk serdeczny:

Niech żyje słowiańska Polska, niech żyje przyszły nasz — Król!“

W końcu przemówił członek Akademii Umiejętności i prof. szkoły sztuk pięknych p. Władysław Łuszczkiewicz:

„Prześwietna Rado, Szanowny Prezydencie miasta! Pozwólcie panowie, abym jako profesor jedynej Instytucyi szkolnej, co na ziemiach dawnej Polski pilnuje ogniska artystycznej wiedzy, podniósł głos w tej uroczystej i wzniosłej chwili. Ale akt ten, którym reprezentacya miasta wręczeniem tak wymownego symbolu oddaje cześć jednemu z polskich artystów, jest wypadkiem zbyt wysokiej doniosłości w dziejach krajowej sztuki, zaszczytem tak wielkim dla jej wszystkich przedstawicieli, że nie wolno byłoby tej instytucyi pominąć go milczeniem; tem więcej też, iż gdybym mógł zebrać w jeden akord głosy artystów dzisiejszych Polski, wyraziłby on zgodnie uwielbienie dla mistrza, a wdzięczność dla miasta, które mu cześć składa.

A cześć ta, obcą nie była światu dla mistrzów plastycznych sztuk, wieńczono artystę w obliczu ludu całej Grecyi, spływał na niego majestat Kościoła w epoce odrodzenia, zaszczycali go przyjaźnią Papieże i Mocarze świata. I nie mogło być wówczas inaczej, była to epoka panowania artyzmu nad innemi zajęciami społeczeństwa, a sztuka stanowiła główny objaw narodowego życia.

Ale dziś, gdy sztuka stoi jako równa między równemi, wśród rozlicznych zagadnień chwili, wśród ciężkich zadań społecznych, nie tylko artysta musi być wybitnie wielkim, umieć dzielnie owładnąć serca tajemniczemi swemi środkami, i zapanować talentem nad wszystkiemi innemi sprawami, aby doczekał się takiego jak dziś hołdu, ale potrzeba aby społeczeństwo, jego reprezentacya, wśród codziennych trudów żywota, posiadły estetyczne poczucie i dozwoliły mu panować swobodnie.

Takim mistrzem, jest nasz Jan Matejko, twórca obrazu bitwy pod Grunwaldem, takiem społeczeństwem jest miasto Kraków.

Nie bierzemy jednak tej uroczystości za wyraz zwykłego obywatelskiego uznania zasług, pracy, ale za tryumf sztuki polskiej, za przyznanie jej wysokiego stanowiska w sprawach kraju; sądzimy, że w imieniu tej sztuki, należy się wynurzyć reprezentacyi miasta podziękowanie. Czujemy, że miasto, co spotykało się u siebie codziennie z majestatem królewskim, co w murach swych wychowywało świętych i dawało światu głębokich myślicieli i uczonych, nieskorem być mogło w przyznaniu praw obywatelstwa sztuce, ale czekało z wiarą do chwili w której Bóg zesłał wielkiego mistrza, a świat cały artystyczny Europy to miano mu przyznał. Chwała niech będzie Bogu, który daje miastu wielkich ludzi, a cześć miastu, które dary boże uszanować godnie umie!“

Wreszcie p. Jan Matejko oznajmił, iż berło to przeznacza na własność szkoły sztuk pięknych w Krakowie.

Gdy Prezydent miasta ogłosił uroczystość za skończoną, reprezentanci z różnych miast podpisali uchwałę Rady miasta, jako wykonaną.

Wypada nam teraz opisać berło ofiarowane przez Kraków Janowi Matejce.

Laska berła hebanowa obwinięta spiralnie srebrnym pasem, na którym napis: „Janowi Matejce, krakowianinowi, jego rodzinne miasto. R. P. 1878“. Laska ta ujęta jest w srebrną rękojeć rytą w arabeski schodzi w złotą główkę. Laska kończy się kapitelem złotym, na którym spoczywa szczyt jej z srebra oxidowanego w stylu barokowym przypominającym buzdygany lub buławy. Na wypukłości tej części umieszczone są trzy tarcze w ornamentyce z wypukło-giętemi złotemi krawędziami, a na nich ryte widoki Wawelu, domu szkoły sztuk pięknych na Kleparzu i Bramy floryańskiej. Ponad głową berła wznosi się wieniec dębowy bardzo misternej roboty, a z pnia berła występuje urna z oxydowanego złota, w której płonie złoty płomień. Powyżej rękojeci jest złota obręcz, na której umieszczone z jednej strony paleta malarska z pędzlami, zwój dyplomu i podobizna monogramu jubilata, z drugiej herb miasta Krakowa. Dokoła wyryty napis: „Za prezydentury M. Zyblikiewicza“. W górze laski na obwódce liściowej złotej napis: „rysował architekt Tomasz Pryliński;“ na wierzchniej zaś stronie obręczy napis: „Wykonał Władysław Glixelli, złotnik w Krakowie“. Wszystkie części tego berła są wykonane z wielką czystością a niektóre drobniejsze przypominają epokę mistrzowskich wyrobów włoskich złotnictwa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 28go i 29go października.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie nie przenosił 300 korcy. Ceny z wyjątkiem pszenicy, którą płacono wyżej, utrzymały się z przeszłego targu. Zakupywali jak zwykle krakowscy kupcy zbożowi.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od złp. 35 do 47 złp.; żyto na 227 funtów od złp. 26 do 30 złp.; jęczmień na 202 funtów od złp. 21 do 26 złp.; owies na 138 funtów od 14 do 15 złp.; proso na 250 funtów od 23 do 25 złr.

Dzisiejszy targ na Kleparzu, tak z powodu niewielkiego dowozu, jak też i braku kupców zagranicznych odbywał się w ciasnych granicach, ograniczony po większej części na miejscowe potrzeby. Chwiejność cen na targach zagranicznych wywiera wpływ na ceny tutejsze, które szczególniej w Niemczech najbliżej nas położonych są na porządku dziennym. Pomimo jednak tej chwiejności, ceny po większej części utrzymały się; żyto płacono o 5 c. niżej, zaś owies o 25 c. wyżej na 100 kilo. Inne produkta nie uległy prawie żadnej zmianie.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogram. od 7·50 do 8·75 złr.; czerwoną od 8·— do 9·10 złr.; białą od 8·25 do 9·25 złr.; żyto piękne za 100 kilogram. od 6·20 do 6·45 złr.; żyto pośled. za 100 kilogram. od 5·80 do 6·20 złr.; jęczmień piękny za 100 kilogram. od 6·— do 6·25 złr.; na paszę za 100 kilogram. od 5·62 do 6·— złr.; owies za 100 kilogram. 6·— do 6·25 złr.; groch za 100 kilogram. od 7·25 do 9·— złr.; fasolę od 8·75 do 10·25 złr.; proso od —·— do —·— złr.; tatarkę od —·— do —·— złr.; jagły od 10·50 do 11·50 złr.; rzepak od 12.50 do 13·— złr.; koniczynę białą od 45 do 65 złr.; czerwoną od złr. 40 do 45 złr.

Od dnia 1 listopada pobieranym będzie na kolejach dodatek na ażio 1%. Nadto uwolnione są od tego dodatku taryfy wyjątkowe z d. 15 paźdz. od wina, kości i szmat z Nowego Sącza do starej kolei Karola Ludwika i Cesarza Ferdynanda.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Tryest 28 paźdz. Wczoraj odbyła się w Parenzo uroczysta intronizacya biskupa Glavivy przy powszechnym udziale ludu. Wieczorem oświetlono miasto.

Paryż 28 października. Mało dotąd wiadomo o wyniku wczorajszych wyborów delegatów, ale utrzymują, że wypadły one w duchu republikańskim. Dopiero we środę będzie rezultat wiadomy.

Rzym 27 października. Dotychczasowy ajent dyplomatyczny włoski w Bukareszcie, bar. Faya, otrzymał list uwierzytelniający, jako poseł i pełnomocny minister. Minister Zanardelli odjechał do Brescii.

Londyn 28 października. Biuro Reutera potwierdza z Konstantynopola doniesienie o okólniku tureckim, który mówi, że położenie Muzułmanów w Rumelii i Bułgaryi jest nie do zniesienia, oraz potwierdza doniesienie *Polit. Corresp.* o nocie tureckiej do ks. Łabanowa, która czyni Rosyę odpowiedzialną za wykroczenia Bułgarów i zapowiada użycie kroków militarnych przeciw rokoszanom bułgarskim.

Londyn 28 października. *Times* donosi o odstąpieniu Lalpura od Szyra Alego: Liczne plemiona graniczne powołane przez emira do Ali Mużydu, rozchodzą się z braku żywności. Pod Hassan Abdal utworzony został obóz 6000 ludzi. Telegram z Bombaju z d. 27 donosi: *Times of India* dowiaduje się, że odpowiedź emira jest wyzywającą i zuchwałą. Wywiedziano się, że twierdza Ali Mużyd ma 15 dział, a okopy jej nieznaczne. Z Dżellalabadu donoszą o wielkiej śmiertelności w wojsku emira; codziennie umiera 30 ludzi. Emir nakazał brankę przymusową. W Peszewarze panuje gwałtowna febra.

Przesilenie gabinetowe odroczone — takie jest dziś hasło dzienników urzędowych i nieurzędowych wiedeńskich. Jakkolwiek p. Pretisowi nie powiodło się złożyć gabinetu, mimoto nie traci on jeszcze nadziei, jak utrzymują, i stanie „w chwili stosownéj“ na czele ministerstwa, choćby urzędowego. Ta stosowna chwila ma według *Montags-Revue* nastąpi po dyskusyi adresowéj w Radzie państwa, według *Budap. Corr.* po ukończeniu obrad delegacyj, gdyż wówczas wyjaśni się już polityka zagraniczna hr. Andrassego, a jak wiadomo to jest jedyny szkopuł, o który się rozbija wszelkie usiłowanie złożenia gabinetu. Jeżeli rzeczywiście kryzys gabinetowa taki daléj mieć będzie przebieg, natenczas prowizoryum obecne potrwa jeszcze przez pewien czas, niezmienia to jednak twierdzenia wczorajszego naszego, że właściwie usiłowania p. Pretisa spełzły na niczem. Do dnia dzisiejszego odroczył klub lewicy swoje oświadczenie co do jego programu, tymczasem niesłychać o żadnych naradach tego klubu, owszem stwierdzić tylko można większe z każdym dniem w tem stronnictwie rozdwojenie; występujący z niego członkowie mają się połączyć z nowym klubem postępowym, poczem oba te kluby przybiorą nazwę „stronnictwa liberalnego.“ Będzie to nazwa najodpowiedniejsza, przedstawi bowiem najlepiéj ducha tego stronnictwa, a w każdym razie nie będzie w błąd wprowadzała nieświadomych rzeczy, jak dotychczasowa „stronnictwa wiernokonstytucyjnego,“ *lucus a non lucendo.*

P. Wł. Rieger przybył w tych dniach do Wiednia. *N. fr. Presse* donosi, że naradza się z nim stronnictwo prawa, niedziwiłoby nas wcale, gdyby i inne stronnictwa skorzystały z obecności przywódcy czeskiego w stolicy państwa dla porozumienia się o ogólnem położeniu i o warunkach wstąpienia Czechów do Rady państwa. P. Rieger ma podobno indywidualnie być zdania, że po okupacyi powinna nastąpić anneksya Bośni i Hercegowiny.

W sejmie węgierskim i w wiedeńskiéj Radzie państwa ma być w tych dniach przedłożony projekt ustawy o wcieleniu gminy albańskiéj Spuż do Dalmacyi. Polega to na art. 29 traktatu berlińskiego w skutek czego ma być traktat ten dołączonym do projektu ustawy **jako załącznik.** Sposób wniesienia téj sprawy, jak go podają dzienniki, nie zdaje nam się być prawdziwym; konstytucya bowiem wyraźnie zastrzega, że traktaty międzynarodowe, a więc całe ich części, mają być przedkładane Radzie państwa do zatwierdzenia. Cóżby tedy znaczyło przedkładanie traktatu berlińskiego „jako załącznik“? Okupacya Bośni i Hercegowiny o wiele jest ważniejszą od zajęcia gminy albańskiéj, jeżeli więc rząd a względnie hr. Andrassy nie przedłoży w pierwszéj sprawie traktatu berlińskiego, nie potrzebuje go przedkładać i w drugiéj. Nie chcemy przez to wcale powiedzieć, żeby to było postępowanie właściwe, czynimy tylko uwagę z powodu wiadomości o projekcie ustawy odnoszącéj się do Spużu.

Dzisiejsze wiadomości z Niemiec ograniczają się na pogłoskach nowej zmiany gabinetu berlińskiego, a mianowicie minister skarbu Hobbrecht chwieje się. W swoim liberalnym charakterze nie może on pogodzić się z myślą, aby kanclerz był jedynowładnym, a wszyscy ministrowie zeszli na wykonawców jego woli.

We wszystkich krajach Rzeszy niemieckiej mianowane są urzędy mające wykonywać ustawę o socyalistach. Równocześnie z temi nominacyami rozpoczęły się konfiskaty pism i zamknięcie różnych stowarzyszeń.

W niedzielę odbyć się miały we Francyi w 37 departamentach wybory delegatów przez rady gminne dla wybrania senatorów. Na 75 senatorów czasowych, którzy występują, wypadnie dokonać nowego wyboru. Między występującymi jest 41 konserwatystów, 20 republikanów a 14 bonapartystów; idzie więc o to, aby wyborem republikanów stworzyć w senacie większość republikańską. Ciała, które wybierają senatorów, składają się z deputowanych, rad departamentowych i powiatowych, oraz z delegatów gmin, a ci ostatni mają przewagę głosów. Wybory przeto gminne mają wielką wagę.

Najważniejszym faktem, jeżeli się ten sprawdzi, będzie porozumienie się Anglii z Francyą co do dalszego postępowania na Wschodzie. Miałoby ono podstawę ze względu na Egipt, ale wątpimy, aby już teraz rząd francuski chciał poprzeć Anglię wzywając Rosyę do ścisłego wykonania traktatu berlińskiego. Nie bez pozwolenia jednak Anglii wystosowała Porta notę do mocarstw i do ks. Łabanowa, obwiniając Rosyę o wspieranie ruchu bułgarskiego w Macedonii. *Polit. Corr.* utrzymuje, że powstanie rozpostarło się na kilka powiatów Rumelii i północnej Macedonii, że trzy kompanie wojska tureckiego, zostały przez powstańców w pień wycięte. Zadaniem powstania ma być połączenie Rumelii, Tracyi i Macedonii z Bułgaryą i utworzenie państwa Bułgarskiego. Siła powstańców wynosi 12,000 ludzi a ma się z nią złączyć milicya bułgarska licząca 18,000 ludzi. Komitet centralny powstania zasiada w Kiustendże, a powstańcy organizują się w Kiustendże, Sofii, Samakowie i Dżumie.

Ostatnie telegramy „Czasu“

Wiedeń 29 października. *Presse* donosi: Klub postępowy postawił wniosek, aby Wydział adresowy najdalej do d. 2 listopada złożył sprawozdanie; z klubu postępowego wyznaczeni są do Wydziału adresowego Kopp, Sturm i Magg. — *Presse* podaje ze strony dobrze świadomej z powodu doniesień *Observera* i *Fanfulli* pod względem wystąpienia na jaw przymierza mocarstw zachodnich, że są to raczej kombinacye niż realne fakta; osobliwie nowiny *Fanfulli* nie odpowiadają w istotnych punktach prawdzie. Pismo rządu angielskiego do Petersburga, żądające wyjaśnień co do znaczenia najświeższych ruchów wojsk w Rumelii, wyszło z własnej inicyatywy Anglii samodzielnie; dla tego doniesienie *Fanfulli* o przychyleniu się Francyi i wymianie myśli w tym przedmiocie z Wiedniem i Rzymem należy przyjmować z słusznem powątpiewaniem. Wprawdzie nie da się zaprzeczyć, iż mocarstwom wiele zależy na dokładnem wykonaniu traktatu berlińskiego, ale dotychczas nie może być mowy o wspólnych krokach mocarstw i o zjednoczeniu się ich w tym celu, do czego też okólnik turecki o powstaniu bułgarskiem nie dał żadnego powodu, zwłaszcza, gdy dotąd nie został jeszcze wręczony.

Wiedeń 29 października. Rada państwa 142 głosami przeciw 78 przyjęła wniosek o ustanowieniu wydziału ośmnastu, który do 2 listopada ma złożyć sprawozdanie z obrad adresowych i postawić wnioski. Przeciw temu głosowali tylko Polacy, Rusini, stronnictwo prawa i część środka.

Wiedeń 29 października (*pryw.*) Cesarz wraca do Wiednia. *Fremdenblatt* mówi: Jeżeliby fakta usprawiedliwiły nadzieję jednozgodnego postępowania partyi konstytucyjnej, nic więcej nie stałoby na przeszkodzie rozwiązaniu kwestyi gabinetowej. Oczekiwania te jednak wcale się nie sprawdziły, owszem zamęt stronnictw dosięgnął w Izbie deputowanych niemal samego szczytu. Charakterystycznem jest, że już zbywa nazw dla oznaczenia nowych stronnictw. Twórcy tych stronnictw są w tym samym kłopocie jak byli przed laty założyciele zwiastujących szczęście stowarzyszeń, którzy po większej części łamali sobie głowę nad tem, jak ochrzczą swoje dzieła. Wśród tych okoliczności nie sądzi *Fremdenblatt*, aby przyjazd N. Pana mógł stać się hasłem utworzenia gabinetu parlamentarnego. Stosunki przybierają taką postać, że obowiązkiem powszechnym zdaje się być obecnie odgrywać rolę widza. Może po obradach nad adresem dokopać się będzie można stałego gruntu.

Buda Peszt 28 paźdz. Posiedzenie Izby deputowanych rozpoczęło się w południe. Petycye od wielu komitatów nadeszłe, a tyczące się sprawy bośniackiej i podwód, przekazane zostały wydziałowi petycyjnemu. Co się tyczy petycyj zmienionych przeciw wyborowi kilku deputowanych, a między temi Thalego, prezes wnosi, aby je przekazać wydziałowi sądowemu. Gdy wybór Thalego na zasadzie sprawozdania odnośnej sekcyi podany był na przedostatniem posiedzeniu jako sprawdzony, wywiązały się przeto długie rozprawy, w których wzięło udział wielu członków obu stronnictw opozycyjnych, minister Tisza, prezes Ghyczy i kilku liberałów. Podczas głosowania skrajna lewica opuściła salę, poczem wniosek prezesa przyjęty został znaczną większością, a petycyę przeciw wyborowi Thalego odesłano do wydziału sądowego. Następnie odczytano reskrypt królewski względem zwołania Delegacyj, a sprawa ta postawioną została na porządek dzienny czwartkowego posiedzenia.

Berlin 29 paźdz. *Germania* donosi: Rokowania z Kuryą rzymską nie są zerwane. Wprawdzie układy w Kissingen rozpoczęte spełzły na niczem, wszelako zrobione były wprzódy przez Papieża propozycye, na które Prusy nie dały dotąd odpowiedzi.

Wersal 28 października. Dziś odbyło się posiedzenie senatu bez żadnego znaczenia i odroczyło się do czwartku. W Izbie deputowanych minister wyznań przedłożył spis kongregacyj religijnych przez władzę potwierdzonych, co sprowadziło oklaski lewicy. Izba odroczyła się do poniedziałku.

Bruksella 28 paźdz. Dziś rozpoczął się proces Philipparta o upadłość podstępną i sprzeniewierstwo.

Londyn 29go paźdz. Bióro Reutera donosi z Konstantynopola z dnia wczorajszego: W odpowiedzi na notę Porty, która czyni Rosyan odpowiedzialnymi za wybryki bułgarskie w Macedonii, ks. Łabanow zaprzeczył udziałowi Rosyan w ruchu bułgarskim, który wywołany został tylko przez zbiegów bułgarskich i tureckich, a nie ma cechy politycznej, lecz jest tylko rozbójnictwem.

Londyn 29 paźdz. *Times* rozbiera obecne zachowanie się Rosyi na Wschodzie i zaleca zjednoczone postępowanie Anglii, Francyi i Austryi, aby przypomnieć Rosyi zobowiązania stosownie do traktatu berlińskiego. *Times* oczekuje, że Niemcy przystąpią do tego działania. Rzeczą jest Bismarka dopomódz do uzupełnienia swojego niedoskonałego dzieła. *Times* obiecuje sobie dobry skutek z takiego działania mocarstw.

Kursa, Wiedeń 29 października, godz. 2 m. 30 po poł.— Renta papierowa 60·40.— Renta srebrna 62·15. — Renta złota 70·90. — Losy z r. 1860 112·—. — Akcye Banku Narodowego 784·—. — Akcye kredytowe 222·30. — Londyn 117·80 — Srebro 100·—.— Napoleony 9·40. — Lombardy 64·—. — Losy z roku 1864 140·—.— Akcye kolei Karola Ludwika 231·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 124·—.— Akcye kolei węg.-północno-wschodn. 109·25. — Anglo-Bank 97·25. Obligacye indemn. galic. 82·50. — Losy prem. węgierskie 77·75. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 99·25. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 107·—. 6% Listy zast. hipoteczne 90·—. — Marki 58·05. Ruble 117·—. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 29 Października.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski (za 100 sztuk)	116 —	117 75
Rubel srebrny obrączkowy „ 1 „	1 68	1 80
Marka niemiecka „ 100 „	57 50	58 50
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 55	5 65
Dukat austryacki „ 1 „	5 55	5 65
Napoleondor „ 1 „	9 35	9 55
Półimperyał „ 1 „	9 52	9 70
20-markówka niem. ważna „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	100 —	101 50
Kupony austr. srebr. płatne (za 100 złr.)	99 50	100 50
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	82 —	83 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie (za 100 złr. w. a.))	79 50	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	84 50	86 —
6% listy hipoteczne banku hipot.	89 25	90 75
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	87 75	— —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	89 —	92 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat banknot. za 100 zł. w. a.	94 50	97 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (100%)	70 —	90 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II. (za 100 r.)	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Polskiego (za 100 r.)	98 25	100 —
4% listy likwidac. Król. Polskiego (za 100 r.)	88 —	90 —
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	228 —	234 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ 200	121 —	125 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 300 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. d. h. i przem. w Krak. „ 80	80 —	100 —

Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn. — (rub. i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa	15 —	16 —
Losy m. Stanisławowa	18 50	20 50
Wiedeń 28 Październ.		
5% zjedn. dług państw. bank.	60 40	60 55
5 „ „ „ srebr.	62 —	62 15
„ Obligacye ind. niż. Austr.	104 50	105 —
„ „ „ czeskie	102 50	103 —
„ „ „ węgierski	78 75	79 50
„ „ „ galicyjsk.	82 50	83 —
„ „ „ bukowiń.	79 50	80 50
„ „ „ siedmiogr.	72 90	73 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	97 25	97 75
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy	97 30	97 50
„ galicyjskie	79 50	— —
„ „	85 25	85 50
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	89 20	89 60
6 „ Zakł. k. z. w Krak. w l. 18	91 25	92 50
7 „ „ „ „ „ „ „ 20	95 50	96 50
6 „ „ „ „ „ „ „ 36	87 50	— —
5½ „ „ „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	76 50	77 25
5 „ zakł. kred. austr.	108 75	109 25
5 „ zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 23 latach	92 75	93 —
5 „ Domen. państw. 120 złr.	141 —	142 —
6 „ Banku gal. hipot.	90 —	90 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839	335 —	337 —
„ „ „ 1854	106 50	107 —
„ „ „ 1860	112 —	112 40
1/5 losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	121 50	122 —
Losy pożyczk. z r. 1864	139 —	140 —
„ prem. pożyczki węg.	77 25	77 75

	płacą	żądają
Losy Comorente	24 50	25 —
„ kredytowe	160 —	160 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	92 50	93 —
„ księcia Salm	38 25	38 75
„ „ Palffy	27 50	27 75
„ „ Clary	28 75	29 50
„ hr. St. Genois	34 25	34 60
„ miasta Budy	28 —	28 50
„ Windischgraetz	27 50	28 50
„ hr. Waldstein	22 50	23 —
„ Keglevich	14 —	14 50
„ Rudolfa	14 —	14 50
„ tureckie 400-frank.	19 50	20 —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	783 —	786 —
Zakładu kredytowego	220 25	220 50
Żeglugi parow. na Dnnaju	483 —	485 —
Kolei północ. Ferdynanda	1997	2003
„ rządowej fr. a.	250 50	251 50
„ zachod. c. Elżbiety	156 —	156 50
„ południowej	64 25	64 75
„ Galicyjskiej	229 50	230 —
„ Czerniowieckiej	123 —	124 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	109 50	110 25
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	115 75	116 25
„ Alföldsko-Fiumańsk.	113 50	114 —
„ Koszycko-Bogumił.	100 —	100 75
„ Siedmiogrodzkiej	107 —	108 —
„ Cisańskiej	184 50	185 —
„ wschodnio-węgiersk.	— —	— —
„ austryacko-półn.-zach.	— —	— —
„ Franciszka Józefa	126 —	126 50
Banku anglo-austryackiego	96 50	96 75
Zakładu kredytowego węg.	202 60	202 90
Banku franko-austryackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla hdndlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	250 —
„ dla obrotu ogólnego	100 —	101 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	69 75	70 25
„ państwowej 500 fr.	158 —	159 —
„ Emisya z r. 1867	151 —	152 —
„ południowej 500 fr.	110 —	110 50
„ Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m. k.	101 50	102 —
„ „ „ 100 w. a.	95 50	— —
„ „ „ w srebr. 5%	100 80	101 20
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	87 —	87 50
„ 5% w srebrze	— —	82 75
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	99 75	100 25
„ Emisya II.	97 75	98 25
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	76 50	76 75
„ Emisya z r. 1867	78 25	78 75
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	62 —	62 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	74 75	75 25
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr.	91 —	91 25
Waluty:		
Cesarskie korony	5 61	5 62
„ dukat na wagę	5 61	5 62

	płacą	żądają
Napoleondory	9 42½	9 43½
Suweryny angielskie	11 87	11 92
Imperyały rosyjskie	9 69	9 71
Srebro	100 —	100 10
Srebro (kupony)	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	58 10	58 15
Rubel pap.	1 16½	1 17
Lwów 28 Paździer.		
Dukat holenderski	5 46	5 56
„ cesarski	5 50	5 61
Półimperyał rosyjski	9 60	9 72
Rubel srebrny rosyjski	1 73	1 83
„ papierowy	1 16	1 18
Marki (100)	57 60	58 60
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 20	86 —
„ „ „ „ 4%	80 25	81 25
„ „ Banku hipoteczn.	90 —	90 75
Obligi indemn. bez kupon.	82 50	83 50
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	228 —	230 50
„ „ Lwow.-Czern.	123 —	123 50
„ Banku hipot. gal.	248 —	251 —
Warszawa 25 Paźd.	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi	100 —	— —
„ „ 2ej seryi	100 —	— —
„ „ kupon	136	— —
„ „ nowe	98 50	98 60
„ „ kupon	172	— —
„ likwidacyjne	88 45	— —
„ kupon	160	— —
Kolei warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgosk.	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ 1866 r.	— —	— —

Dr. JAN JODŁOWSKI

sekundaryusz oddziału chorób wewnętrz. szpitala Ś. Łazarza, przeniósł się z domu pana Nagla w Rynku gł. do domu p. Tatarczucha **ul. Mikołajska L. 440** „pod 3ma lipkami". (2521-3 3)
Ordynuje od godz. 2ej do 4ej.

Tygodnik Powieści

z początkiem października r. b. zaczął wychodzić w Poznaniu w objętości 1—1½ arkusza. Wydawnictwo to zawiera same li tylko znakomite i cenne powieści tak naszych jak i obcych pisarzy i zamieszcza równocześnie 2—3 powieści. Przedpłata kwartalna **w Krakowie 1 złr. 25 c. z przesyłką pocztową 1 złr. 50 c.**

Przedpłatę przyjmuje w Krakowie **Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego** oraz wszystkie inne księgarnie.
(2529-1-2) *N. Kamieński i Spółka.*

W stadzie koni w Dębnie

(w Galicyi) są do sprzedania: trzy ogiery 4-letnie: gniady i tarantowaty oryentalnego pochodzenia, trzeci: kasztanowaty, pół krwi angielskiej; trzy ogiery 3-letnie po ogierze czystej krwi arabskiej Aghil-aga; oraz starszy ogier pełnej krwi angielskiej Verry-Good, po Krakusie stada Koropieckiego. Bliższa wiadomość u właściciela w Dębnie, ostat. poczta Biadoliny. Ze stacyi kolei żelaznej Biadoliny, pół mili drogi do Dembna. (2585-1-6)

WSZYSCY

cierpiący na gościec, reumatyzm. powstałe z tego choroby, sparaliżow. itp.



choćby już przeszli wszelkie możebne leczenia bez skutku, a nawet stracili nadzieję odzyskania zdrowia, powinniby po tylu bezużytecznych próbach udać się jeszcze raz do pana **L. G. Moessingera w Frankfurcie n. M.** Za pomocą jego sposobu leczenia zostało w **ostatnich miesiącach bardzo wiele osób zupełnie uwolnionych od swych cierpień**, a pan Moessinger zostawia każdemu do woli przed użyciem jego leczenia, które nawiasowo powiedziawszy **żadnych znacznych ofiar pieniężnych** nie wymaga, poinformować się o skutkach, na który cel tenże adresy znacznej liczby wyleczonych osób wszelkich w wydanej przez siebie broszurze najchętniej udziela. Leczenie to jest zupełnie racyonalne. P. Moessinger żąda od chorego tylko krótkiego opisu cierpienia i jego przebiegu a potem udziela pacyentom odpowiednie wskazówki. (2454)

„Agence classique"
Mme Sophie Schreiber
w Wiedniu 41. Praterstrasse 41.
poleca:

wychowawczynię

z północnych Niemiec, wirtuzokę na fortepianie, obznajomioną dokładnie z językiem angielskim i francuskim, była czynną 10 lat w Anglii a 5 lat we Francyi, z doskonałemi poleceniami;

wychowawczynię,

wyborną pianistkę, obznajomioną dokładnie z językami francuskim, angielskim, niemieckim, naukowo wykształconą, była czynną przez 6 lat we Francyi;

guwernantkę angielkę

do młodszych dzieci, z doskonałemi poleceniami;

bonę przełożoną

z dobremi poleceniami, mieszkającą w pensyonacie *Agence classique Mme, Sophie Schreiber w Wiedniu 41- Praterstrasse 41.*
(2542-1-4)

Brazylia.

Względem objaśnienia co do cen i warunków przewozu do Brazylii należy się zgłosić do podpisanego.

Johannes Schulz,
Canal de l' Amidon Nr. 44
(2540-1-3) in **Antwerpen.**

Uzdolniony lokaj z dobremi świadectwami i znający się na ogrodnictwie, poszukuje miejsca w mieście albo na prowincyi od 1 listopada. Bliższa wiadomość przy ulicy Ś. Jana Nr 294, albo pod lit. **P. K.** poste restante **Kraków.** (2564-3-3)

Kto chce szybko i pewnie stworzyć sobie **obfity** (2450-6-6)

poboczny zarobek

niechaj się uda listownie adr. *1000 do biura ogłoszeń G. L. Daube & Co. w Wiedniu.*



Słynnie znane wszelkie podobne wyroby przewyższające
c. k. uprzywilejowane
piece regulacyjne,
do napełniania
i przewietrzające
R. Geburth,
c. k. nadworny maszynista,
do nabycia
w Wiedniu,
VII., Kaiserstrasse N. 71, w Wiedniu.
Zamówienia na prowincye wykonane będą punktualnie za zaliczką. Bliższe szczegóły w illustrowanym cenniku. (2283-8-8)
Skład w **Krakowie** u **T. Góreckiego.**

Ogłoszenie licytacyjne.

Nr. 51662. (2527-2-3)

Celem wydzierżawienia dochodów mytniczych przy drogach krajowych na rok 1879, ewentualnie także na trzylecie po koniec roku 1881, przeprowadzone będą we właściwych Wydziałach powiatowych rozprawy licytacyjne, pomiędzy 14 a 25 listopada b. r.

Wykaz ogólny stacyj mytniczych przy drogach krajowych, mających być wydzierżawionemi począwszy od 1 stycznia 1878 r.

Nr. porz.	Grupa	przy drodze krajowej	w powiecie	Nazwa stacyi	Cena wywołania złr.	Uwaga
1	I.	Prusko-Szląskiej	Kraków	*Przeginia duchow.* z połową dotychczas. taryfy	450	
2				*Kaszów* z taryfy 2 c. w Iszej pozycyi	470	
3		Lubelskiej		*Babice*	1292	
4				*Branice*		
5		Wadowice-Sucha	Wadowice	*Skawce*	3167	
6				*Gorczykowce*		
7	II.	Słotwina-Brzesko-Sandecka	Brzesko	*Pomianowa*	2030	
8				*Góra Just*	928	
9				*Gnojnik*	622	
10				*Kurów*	326	
11				*Iwkowa*	392	
12	III.	Zimnawoda-Hoszany	Gródek	*Sławczany*	3022	
13				*Porzecze*		
14		Lwów-Rohatyn	Bóbrka	*Dawidów*	1440	
15				*Repechów*	1185	
16				*Spilczyna (Bóbrka)*		
17				*Zalipie*	3095	
18				*Podkamień*		
19		Stanisławów-Borsztyn	Rohatyn	*Demianów*		
20	IV.	Brzeżany-Złoczów	Złoczów	*Bohutyn i Rozhadów*	2001	
21		Tarnopol-Podwołoczyska	Tarnopol	*Smykowce*	7960	
22		Rohatyn-Tarnopol		*Zagrobela*		
23	V.	Tyśmienica-Kołomyja	Tłumacz	*Olynia*	3521	
24				*Pod Tyśmienicą (Odaje)*		
25		Sielce-Zaleszczyki	Horodenka	*Raszków*	2568	
26				*Serafińce*		
27	VI.	Sanok Przemyśl	Przemyśl	*Olszany*	3784	
28				*Przemyśl*		
29		Dębica-Mielec	Mielec	*Rzyska*	2000	
30		Skała-Zaleszczyki	Borszczów	*Iwanków*	532	
31		Krasne-Busk	Kamionka st.	*Busk*	1060	
32		Zakluczyn-Niedzica	Nowy Sącz	*Gołkowice*	2520	

Podając powyższe ogłoszenie do publicznej wiadomości, Wydział krajowy oznajmia zarazem, że **do dnia 14 listopada,** czyli przed terminem rozpoczęcia licytacyj powiatowych, przyjmować będzie oferty zbiorowe, bądź to na wszystkie stacye łącznie, bądź też na pojedyncze grupy wykazem powyższym oznaczone.

Oferty podobne wnosić należy wprost do Wydziału krajowego, z obowiązkiem złożenia w kasie krajowej wadyum, które wynosi 10% od stosunku do łącznej kwoty wywołania, zaoferowanych stacyj.

W zbiorowych ofertach nie można oddzielać stacyj jedną grupą objętych, każda zaś oferta niezależnie od dołączonego wadyum, ma być należycie opieczętowaną i zawierać oświadczenie, że oferentowi znane są wszystkie warunki tak licytacyi, jakoteż dzierżawy i że wszystkim tym warunkom poddaje się całkowicie.

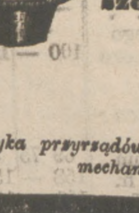
Na kopercie oferty zbiorowej wymienione być muszą nazwy zaoferowanych stacyj mytniczych.

Otworzenie ofert zbiorowych, nastąpi dopiero po nadejściu wyników licytacyjnych z odnośnych Wydziałów powiatowych, porównanie zaś tychże odbędzie się wobec komisyi przez Wydział krajowy wyznaczonej

Bliższą wiadomość o warunkach licytacyjnych powziąść można w Departamencie IV. Wydziału krajowego, lub też w miejscowych Wydziałach powiatowych.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielk. Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie dnia 21 października 1878 r. *Grott.*



Regulatory gazowe

(przywilej Sugga)

którremi osiągnąć można najkorzystniejsze wypalenie gazu do oświetlania, a więc

znaczną oszczędność gazu.

Następnie **regulatory, glicerynowe, membranowe i merkuryuszowe** do wkładania w gazowe urządzenia większych zakładów. (2467-2 6)

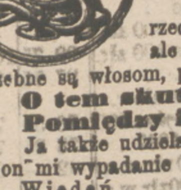
Broszury darmo i opłatnie.

Odprzedającym znaczna zniżka.

Ajenci będą przyjęci.

F. Schweickhart & Co.

fabryka przyrządów gazowych i wodociągowych i przyborów sanitarnych, odlewania metali i warsztat mechaniczny **w Wiedniu, Wieden, Weyringergasse Nr. 11.**



Przeciw łysinie

siwiźnie włosów i tworzeniu się łupieżu, jak dowodzą codziennie nadchodzące świadectwa i pisma dziękczynne, zapobiega sam tylko jedynie

Olej taninowy Dra Morasa

rzeczywiście zadziwiający w swojem działaniu, bo nietylko usuwa wspomnione złe, ale swemi silnemi pożywczemi cząstkami składowemi, które według zasad nauki potrzebne są włosom, przywraca zdrowie chorym włosom i zadziwiająco wzmaga ich porost.

O tem skutecznem działaniu mówią niezliczone świadectwa. Pomiędzy innemi także następujące:

Ja także udzielam chętnie należną pochwałę Taninowemu olejowi Dra Morasa. Nietylko powstrzymał on mi wypadanie włosów i tworzenie się łupieżu, ale spowodował także silny porost nowych włosów.
Wiedeń, **Andrassy.**

Rozliczne środki, których używałem, nie zdołały mi powstrzymać wypadnia włosów, dopiero gdy za poradą mego lekarza spróbowałem oleju taninowego Dra Morasa, usunął on to złe w krótkim czasie. Czuję się więc obowiązanym oddać temu preparatowi publiczną pochwałę a wynalazcy najgorętsze oświadczyć podziękowanie.
Praga, 10 kwietnia 1877 r. **Kinsky.**

Dostać można we flaszkach po 2 i po 1 złr. we LWOWIE u pana **Zygmunta Ruckera,** w aptece pod srebrnym orłem ulica Krakowska.
Żądać należy wyraźnie: **Oleju taninowego Dra Morasa.** (1372-10-25)

Produkcya ziemniaków nasiennych i stołowych
Adama Tańskiego w Olszanicy
sprzedaje i odstawia do piwnic w workach opieczętowanych

ZIEMNIAKI

w wybornym gatunku tak pod względem smaku i mączystości, jakoteż trwałości po **1 złr. 50 cent.**
za 100 kilo = 1 korzec.
Zamówienia przyjmuje handel Wielmożnego *J. Janigi* **w Krakowie, Rynek główny, Krzysztofory.** (2583-1-6)

WYKAZ

listów zastawnych i dłużnych Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego (Galizische Boden-Credit-Anstalt) w Krakowie, wylosowanych przy 5tem losowaniu w obecności c. k. Komisarza rządowego, c. k. Notaryusza i Komisyi Rady Nadzorczéj, dnia 17 Października 1878 r. odbytem:

5½% listy zastawne na monetę srebrną:

Ser. I. Nr. 4.
Ser. II. Nr. 56, 77, 96, 146, 151.
Ser. III. Nr. 21, 70, 79, 135, 228, 229, 241, 244, 275, 289.

6% listy zastawne na walutę bankową:

Lit. A. Ser. II. Nr. 16, 165, 171, 208, 425, 446, 540, 545.
„ „ Ser. III. Nr. 41, 247, 261, 393, 397, 481, 509, 761, 766, 816, 847, 870, 1221, 1303, 1420, 1527, 1531, 1661, 1768, 1861.
Lit. B. Ser. I. Nr. 3.
„ „ Ser. II. Nr. 77, 163, 292, 296.
„ „ Ser. III. Nr. 24, 64, 91, 94, 219, 312, 313, 327, 465, 592.

7% listy dłużne:

Ser. I. Nr. 15009, 15016, 15073, 15100, 15153, 15157, 15299, 15336, 15360, 15404, 15478, 15497, 15542, 15577, 15594, 15640, 15654, 15693.
Ser. II. Nr. 10004, 10020, 10248, 10300, 10349, 10376, 10533, 10573, 10693, 10773, 10780, 10834, 11000, 11105, 11139, 11191, 11375, 11526, 11744, 11854.

Powyższe wylosowane listy zastawne i dłużne wypłaca Galicyjski Zakład Kredytowy Ziemski w trzy miesiące od dnia wylosowania w pełnéj nominalnéj wartości bez żadnego potrącenia. Po upływie powyższego terminu ustaje dalsze oprocentowanie.

Oprócz tego nie zostały jeszcze następujące listy zastawne i dłużne do wypłaty przedstawione, które przy poprzednich czterech losowaniach z r. 1874, 1875, 1876 i 1877 wyciągnięte zostały, a mianowicie:

5½% listy zastawne na monetę srebrną:

Ser. II. Nr. 132, 147, 174.
Ser. III. Nr. 1, 3, 38, 44, 50, 81, 92, 97, 116, 120, 128, 180, 193, 250, 256, 260, 262, 278, 279, 296.

6% listy zastawne na walutę bankową:

Lit. A. Ser. II. Nr. 550.
„ „ Ser. III. Nr. 121, 127, 129, 140, 141, 738, 1519, 1573.
Lit. B. Ser. II. Nr. 7, 108, 122, 295.
„ „ Ser. III. Nr. 288, 303, 360, 394, 514.

7% listy dłużne:

Ser. I. Nr. 15223, 15376, 15535, 15572.
Ser. II. Nr. 10011, 10304, 10350, 10368, 10434, 10439, 10532, 10636, 10775, 10785, 10993, 11043, 11133, 11373.
Ser. III. Nr. 166, 194, 327, 370, 667, 669.

Kraków dnia 17 Października 1878. (2591)

Dyrekcya.

A. Tessler

ma zaszczyt zawiadomić Szan. Publ., że rozpoczyna **naukę tańców** salonowych i solowych w pensyonatach i w domach prywatnych Uprasza osoby interesowane zgłosić do „Hotelu Warszawskiego" przy ulicy Sławkowskiej. (2428-3-3)

Dr Michał Ichheiser

otworzył **kancelaryę adwokacką** w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 97.
(2569-3-3)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto **MĄCZKA RYŻOWA** specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych.
(1554 45-)

Poszukuje się na wieś kucharki uzdoln.,

któraby zarazem zajęła się gospodarstwem; żądane dobre polecenia. Zgłosić się można pod lit. **A. J.** poste restante **Gdów.** (2577-2-3)

APTEKA „POD GWIAZDĄ"

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej
otrzymała świeże

Wody mineralne

tak krajowe jakoteż zagraniczne
i sprzedaje takowe skrzyniami jakoteż pojedynczo. (1182 30


Nagroda narodowa
16,600 fr.
Medal złoty etc.


QUINA-LAROCHE

ELIXIR WINNY
WZMACNIAJĄCY, PRZECIWGORĄCZKOWY
I POWRACAJĄCY SIŁY

Zawierający wyciąg z trzech gatunków chininy, zalecany przez lekarzy przeciw *wynędznieniu, braku sił, bladaczce, upośledzonemu trawieniu, zimnicom zadawnionym i uporczywym, trudnemu przyjściu do zdrowia, etc.*

W PARYŻU, 22 & 19, ULICA DROUOT.

w Krakowie u PP. Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach, u P. Golichowskiego, w Poznaniu, u Dokt. Mankiewicza.

We Lwowie u pana Kaliksta Krzyżanowskiego, obok Brygidek. (1820-3-) A

Paryskie i wiedeńskie meble

bardzo gustowne, tanie, trwałe,

J. G. & L. FRANKL,
STOLARZE I TAPICEROWIE,
firma założona roku 1835 i odznaczona dziesięcioma medalami,
w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,
neben dem Schöllerhofe. (1819-25 39)
Piękne illustrowane cenniki za kaucyą 2 złr.

Przy ulicy Sławkowskiej
pod L. 272,
na dole od frontu, przyjmuje **krawieczyznę damską** po cenach *przystępnych*
(2511-4-6) **Marya Lipińska.**

Uczennica

zakładu rękodzielniczego z Warszawy **udziela lekcyj kroju podług systemu paryskiego.** Przyjmuje także do roboty suknie i okrycia damskie. Plac Franciszkański Nr. 166 na dole.
(2495-3-4)

KASY

ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego
nabyć można w Krakowie jedynie
w Agencyi dla Rolników
S. Mikuckiego
w Krakowie pod Nr. 28.
(1741-88)

Panna pochodząca z uczciwej rodziny, wykształcona w języku francuskim, niemieckim i polskim, także w początkach muzyki, poszukuje w Krakowie lub najbliższej okolicy miejsca jako guwernantka do dzieci od 6—14 lat wieku. Bliższej wiadomości udziela kapitan *Past* w Krakowie przy ulicy Szlak pod Nr. 72.
(2570-2-3)

Nauczyciel kawaler, w średnim wieku, znany prawie w całym kraju z gruntowności w nauczaniu jak też z cierpliwości około powierzonych sobie dzieci; życzy sobie przepędziwszy dłuższe lata po domach znacznych obywatelskich na wsi, przyjąć obowiązek do jednego lub dwojga mniejszych dzieci, którymby tenże nauki szkół normalnych, języka francuskiego i muzyki na fortepianie udzielać mógł. Wiadomość pod adresem **A. Z.** obok cerkwi ruskiej pod Nr. 23 w **Jarosławiu.** (2581-2-3)

Bez bólu

i bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

2446 81

Poszukiwani są ajenci

we wszystkich miejscowościach dla sprzedaży słynnych wyrobów z **Chr. Hansena techniczno-chemicznej pracowni w Kopenhadze,** mianowicie:

płynnej farby do masła
płynnej farby do séra
płynnej farby do podpuszczki.

Te dla przemysłu mlécznego niezbędne wyroby słyną, jak wiadomo, nadzwyczajnem wzięciem nietylko w Niemczech, ale w całej Europie i Ameryce, i odznaczone zostały na 18 wystawach pierwszemi medalami. Firmy znane u właścicieli dóbr i rolników mają pierwszeństwo.

Zgłaszający zechce opłatne oferty nadesłać do jeneralnych ajentów **Orobio de Castro & Co. w Amsterdamie.** (2534-2-2)

Nieprzemakalne

menżykowy

z kapturami

z dobrego pakłaku lub materyi pakłakowej, w naturalnym kolorze brunatnym i szarym:

Lekki płaszcz na deszcz . . . zł. 7·—
„ „ podróżny lub myśliwski . . . . . „ 10·50
Ciepły menżykow pakłakowy . „ 16·—
Takiż „ z najlepszej materyi pakłakowej . . . zł. 20 do 22
Paletot damski lub menżykow zgrabny i gustowny . . . . . zł. 12 do 20

Wszelkie gatunki pakłaku i materyi pakłakowej rozsyła na metry lub w dowolnych gotowych sukniach po najtańszej cenie za zaliczką pocztową. (2477 6-6)

Jan Günzberg, handel towarów sukiennych w **Gracu** w Styryi.